Nr 165. Dnia 27 lipca. Wtorek. Dnia 15 (27) lipca 1880 roku.

Prenumerata „Kurjera Warszawskiego“, wynosi **w Warszawie:** rocznie rs. 6, półrocznie rs. 3, kwartalnie rs. 1 kop. 50, miesięcznie kop. 50, a za odnoszenie do domów dopłaca się kop. 5.
Numer pojedyńczy w kantorze redakcji kop. 5.
Redakcja otwarta od 11-tej rano do 2-giej po południu.

KURJER WARSZAWSKI.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY.

Na prowincji i w Cesarstwie: wynosi rocznie rub. sr 9 (w tem mieści się opłata pocztowa za przesyłkę rs. 1 kopiejek 46, oraz za opakowanie i ekspedycję rs. 1 kopiejek 54).
Prenumerata przyjmuje się rocznie, półrocznie i kwartalnie.
Rękopisma nadsyłane do redakcji nie zwracają się.

Dziś: śś. Natalji P. M. i Pantaleona.
Jutro: śś. Innocentego i Celsa M.
Czwartek: ś. Marty Panny.
Piątek: śś. Abdona i Serafiny MM.

Wschód słońca o godzinie 4 minut 14 | Długość dnia godzin 15 minut 44
Zachód „ „ 7 „ 58 | Ubyło „ „ — „ 59

Adres Redakcji „Kurjera Warszawskiego:“ Plac Teatralny Nr 5, dom W. L. Zabłockiej.

Sobota: ś. Ignacego Lojoli.
Niedziela: ś. Piotra w Okowach.
Poniedziałek: N. M. P. Anielsk. i Gusta
Wtorek: Znalezienie ś. Szczepana.

— W uroczystość wczorajszą św. Anny, Matki Najświętszej Marji Panny, zgromadzili się licznie pobożni do świątyni tegoż imienia, która ją jako święto Patronki swojej obchodziła solennie przez dzień cały.

Wotywę odpustową przed rzęsiście oświetlonym ołtarzem odprawił zarządzający kościołem JX. Jankowski; Summę następnie celebrował JX. Czepulewicz, w czasie której słowo Boże głosił JX. Karpiński.

Nieszporne popołudniowe nabożeństwo odprawił także JX. Jankowski, a naukę duchowną podczas tychże wygłosił JX. Bartłomiejewski.

Chór zaś amatorski pod dyrekcją p. Stembrowicza, organisty miejscowego, wykonał podczas Wotywy, Mszę kompozycji Studzińskiego, a w czasie Sumy, Mszę Krogulskiego nr 8.

W kościele Opieki św. Józefa na Krakowskiem-Przedmieściu, wprost ulicy Królewskiej, odbyło się w dniu wczorajszym z powodu uroczystości św. Anny, dopołudniowe solenne nabożeństwo matek chrześciańskich.

— Do kościoła Dzieciątka Jezus przy placu Wareckim, który w dniu wczorajszym obchodził odpustem zupełnym doroczną pamiątkę św. Wincentego à Paulo, zebrało się również liczne grono pobożnych, między któremi i Siostry Miłosierdzia z kilku zakładów dobroczynnych ze swemi wychowankami.

Świątynia przybraną była, staraniem i gorliwością miejscowych zakonnic, w odświętne dywany, kwiaty i gorejące światła.

Wotywę przed ołtarzem uroczystującego Patrona odprawił JX. Stanisław Zdzitowiecki, który też w czasie Sumy, celebrowanej przez JX. Dębnickiego, wygłosił słowo Boże.

Nieszpory zaś odprawił JX. Gizaczyński, wikarjusz kościoła św. Aleksandra.

Uroczyste procesje z Najświętszym Sakramentem, w których prócz mnóstwa pobożnych, brali udział i rekonwalescenci miejscowego szpitala, odbyły się tak zrana jak i po południu, po obszernych kurytarzach na okół świątyni.

Odśpiewanie dziękczynnego hymnu „Te Deum laudamus“ (Ciebie Boże chwalimy), oraz błogosławieństwo Najświętszym Sakramentem, udzielone obecnym tamże pobożnym, zakończyło doroczny ten odpust, rok rocznie w oktawę uroczystości św. Wincentego à Paulo, tamże się odbywający.

Jeszcze drożyzna mięsa.

II.

Środki podźwignienia hodowli bydła w kraju, a tem samem zwiększenia produkcji opasów, dwojakiego są rodzaju.

Jedne donioślejsze, radykalne, któreby po pewnym szeregu lat uwidocznić się mogły w skutkach, drugie paljatywne, niemniej na razie zapobiegające złemu, a przynajmniej redukujące je do minimum. Mamy w kraju dziesiątki tysięcy morgów bagien i torfowisk. Przestrzenie te osuszone wydałyby najpiękniejsze łąki. Ileby corocznie sztuk bydła na tych, dziś nieprodukcyjnych, obszarach *tanio* wychować można, pojmie każdy.

Na nieszczęście, srodek ten radykalny przechodzi istotnie zadanie komisji, chociaż, nie wiemy dlaczego, nie miałaby ona zużytkować stosunków swoich i nie wystosować w tej mierze prywatnego memorjału.

Próba choćby się nie powiodła, nie zaszkodziłaby nikomu.

Do drugiej kategorji środków zaliczamy te, które zastosować się dadzą w warunkach obecnych.

Skoro nie można na razie podnieść hodowli bydła, wypada starać sie wyzyskiwać lepiej stan jej istniejący; ponieważ niemożliwem jest *zwiększenie* produkcji, należy zaprowadzić *ład* i *oszczędność* w użytkowaniu materjału, na jaki liczyć możemy.

To już jest nietrudnem i, jak wykażemy, leży zupełnie w granicach działania komisji.

Widzieliśmy poprzednio, że z upadkiem gorzelni gospodarstwa rolne porzuciły zupełnie prawie przemysł wypasania wołów, ile że takowy przy braku darmo przychodzącego surogatu nie opłacał się wcale.

Ale jeśli wypas racjonalny niemożliwym jest przy cenach przez przekupniów ofiarowanych, stanie się możliwym najzupełniej, a nawet korzystnym, gdy producenci brać będą za dostarczane na targ tutejszy woły, ceny urzędownie w r. z. przez magistrat notowane, t. j. od 100 —140 rubli za sztukę.

Znamy wiele bardzo gospodarstw posiadających wszelkie po temu warunki, a jednak spróbójcie wspomnieć o dostawianiu opasów dla Warszawy...

Wszyscy jednogłośnie odpowiedzą:

— Dziękujemy uprzejmie! próbowaliśmy raz, mamy dosyć; raczej niech pasza zgnije!

I rzeczywiście; pasza skarmia się niepotrzebnen końmi, owcami, sprzedaje za bezcen albo psuje nawet — byle tylko nie pokusić się na wypas wołów.

Postępowanie takie wydać się może nielogicznem, zacofanem; tymczasem, piszący te słowa, po własnem smutnem doświadczeniu — zaręcza, że jest najzupełniej racjonalnem.

Dwa razy próbowaliśmy tuczenia wołów: dla Berlina i Warszawy. Pierwsza manipulacja nie przyniosła nic prawie na skutek kwarantanny granicznej; druga dała w rezultacie dotkliwe straty materjalne i wiele, bardzo wiele moralnych utrapień.

— Co znowu!—wykrzykniesz czytelniku miły.—Co mogą mieć wspólnego woły tuczone do moralnych wzruszeń!

Posłuchaj więc.

Dawno już dosyć temu, do pewnego ziemianina na Litwie zjechał kupiec na woły, których zamożny szlachcic aż sto trzymał na wywarach.

Było to jakoś krótko przed świętami Wielkiejnocy.

Targowano się długo, zanim dobito targu na 65 rs. za sztukę.

Niechaj niska ta cena nie dziwi; powtarzamy, że było to przed kilkunastu laty.

Nieszczęście mieć chciało, że w chwili gdy pieniądze liczyć kończono, w chwili tak dla naszego litwina stanowczej (a wiedzieć trzeba, iż był on niepospolitym amatorem gotówki), po pod oknami kancelarji przeszło grono indyczek z poważnie kroczącym na czele, nadętym a okazałym indorem.

Wzrok żyda padł w owej chwili na spacerujące towarzystwo i przyszła mu szczęśliwa myśl, jaką niewymowną radość sprawićby mógł tęskniącej rodzinie, przywożąc na święta paschy tak wspaniały okaz indyczego rodu...

— Jaśnie panie! — począł tedy — ja się tak oszukałem na *te woły*, ale stało się. Jaśnie pan da za to dla mojej Sury na święta jednego indyka.

— O to o! — zaśpiewał litwin — takoż pretensja! dawaj bratku pieniądze i kwita!

Żyd próbował wzruszyć twardego serca człowieka, ale ten był jak skała.

— Nie da jaśnie pan indyka —zakonkludował kupiec—to ja nie dam takich drogich pieniędzy za liche woły!

I zgarnął niecnota ruble, niby Twardosz przed wzrokiem zrozpaczonego Łatki.

Zjazd austryjackich strzelców.

Wiedeń 19-go lipca.

Noc z soboty na niedzielę mało kto przespał.

Swoi i goście biesiadowali w noc późną, a ponieważ jedni uczestniczyli w uroczystym pochodzie, drudzy, ażeby się przypatrzeć wspaniałemu widowisku, musieliby do dnia powstać, przeto po największej części nie spano wcale.

Wesoła też to była i noc poprzedzająca rozpoczęcie uroczystości strzeleckiej.

Strzelały dziarsko szampańskie korki, a cały Wiedeń zamienił się w czarodziejską krainę — płynącą winem i piwem.

„*Böse Menschen haben keine Lieder*“, powiada przysłowie.

Śpiewano więc serdecznie. Tyrolczycy i styryjczycy wiedli tu rej. Jodler stał się sygnałem powszechnej radości.

Bez tańca, jak ryba bez wody a ptak bez powietrza—wiedeńczyk żyć nie może.

Tańczono więc z zapałem. Walca, walca i jeszcze raz walca, na trzy, to znowu na sześć kroków.

Wreszcie przy kielichu, śpiewie i tańcu zbiegła noc. Ze świtem nowe życie.

Na placu przed koszarami Rudolfa przy *Schottenringu* wszczyna się ogromny zgiełk i rwetes.

Obszerny ten plac zapełnia się tysiącami ludu. Pstre, poniekąd dziwaczne stroje, tak krojem, jak i tęczami barw — chorągwie i sztandary i powszechnie panujący kapelusz strzelecki, ubrany fantastycznie to w wstążki, to w pióra, często łokciowej długości, nadają mrowisku ludzi szczególne znamiona.

Co raz spływają większe masy.

Zamięszanie rośnie. Jeden szuka drugiego. Wołania, krzyki, szczęk broni, potem ewolucje pojedyńczych kolumn.

Szeregi formują się w chaosie.

Z tego chaosu ma się wyłonić wspaniały pochód strzelecki, gdyż tu przed koszarami Rudolfa jest punkt zborny dla strzelców.

W końcu wyłania się pochód i dąży ku *Ringowi*, świątecznie w różnobarwne chorągwie i festony przybranemu.

Jak jenerał na wspaniałym rumaku ukazuje się na czele malarz Aigner, który, podobnie jak zeszłego roku Makart *Festynem* na cześć cesarza, zajął się urządzeniem a właściwie ukostjumowaniem pochodu strzeleckiego. Artysta-jenerał ma świetną świtę około siebie, w efektownych barwnych, bogato złotem obszytych ubiorach. To czoło orszaku. Następuje muzyka.

Po niej idą przedstawiciele strzeleccy obcych państw poznaczanych tablicami, na których widnieją napisy niesione przez heroldów. Na tablicach czytamy: „Francja“, „Belgja“, „Niemcy“, „Włochy“, „Rumunja“, „Zjednoczone Stany północnej Ameryki“ i „Szwajcarja.“ Są to deputacje. Przedstawicielstwa wcale nie liczne. Przy każdej tablicy po kilku. Tylko Szwajcarja wystąpiła co do liczby wspaniale. Strzelców szwajcarskich setki. Publiczność wita ich głośnemi okrzykami: „Niech żyją wolni szwajcarowie!“ Witani dziękują niemniej serdecznie.

Pomiędzy obcemi państwami a Austrją odpowiednie miejsce dla madjarów. Nie wystawiono przed ich orszakiem żadnej etykiety w formie tablicy z napisem, i bardzo słusznie... Byłoby to bowiem zupełnie zbytecznem, ponieważ prawowiernego madjara pozna każdy po wymuskanym spiczastym wąsie i po narodowych „*ciżmach.*“

Strzelcy madjarscy idą sztywnie, jak gdyby skostniali. Głowa do góry, wejrzenie dzikie, ale dumne. Na ich czole zarysowało się uczucie gniewu. Być może, że ich gniewają okrzyki wznoszone na cześć szwajcarów i milczenie, jakiem ich ogół przyjmuje.

Za madjarami kroczą sasi siedmiogrodzcy.

Kondukt austryjackich strzelców rozpoczynają *polacy*, a mianowicie deputacja krakowskiego towarzystwa kurkowego, złożona z posła dra Weigla, Johna i Zarzyckiego. Piękne i bogate stroje narodowe krakowskiej deputacji budzą ogólny podziw. „Niech żyją polacy!“ tysiąckrotnem echem odbija się okrzyk po Ringu. Poseł Weigel w kontuszu i przy karabeli niesie poważne insygnja krakowskiego towarzystwa kurkowego, po prawej stronie obok niego kroczy majestatycznie król kurkowy p. John, niosąc w ręku historycznego kurka, istną relikwję, którego polski król Zygmunt August w r. 1565 podarował na pamiątkę swego pobytu na strzelnicy krakowskiej tamtejszemu towarzystwu kurkowemu. Po lewej stronie dra Weigla idzie p. Zarzycki, również delegat krakowski, tak samo w okazałym stroju narodowym.

Słychać tu i owdzie okrzyki: „Niech żyje Kraków, stare, czcigodne miasto (*altehrwürdige Stadt*)!“ Nawet prasa miejscowa, która obecnie dla politycznych względów nieprzyjaźne wobec nas zajmuje stanowisko, zachwycona jest krakowską deputacją, rozpływa się formalnie nad „elegancją i dystynkcją“ polskich strojów narodowych.

Za polakami postępują *czesi* a właściwie przedstawiciele królestwa Czech mięszanej narodowości. Są

Jak Łatka pozostał szlachcic z oczyma wlepionemi w opróżniony stół, powtarzając w duchu:

„W jakież czarem tknięte błoto
Postawiłem dzisiaj nogę?
Od godziny widzę złoto
I dosięgnąć go nie mogę!“

Nie dosięgnął nieborak. Żyd ukłonił się i odjechał.

Trzeba było radzić — postanowiono pędzić woły do Warszawy.

Dla mniej świadomych rzeczy widzę się zmuszonym dodać parę mniej zajmujących szczegółów.

Zwierzę dopasione, jeśli natychmiast nie znajduje nabywcy, z każdą godziną przynosi stratę. Dać mu mniej paszy — schudnie, dawać mu tyle co przedtem, zje ją, a wagi już nie przybywa, albo przybywa bardzo mało.

Łatwo więc pojąć, że odjazd kupca był dla naszego bohatera dotkliwym ciosem.

Wiedzieć nadto należy, ze wół trzymany na wywarach niechętnie bardzo dotyka innej, zwłaszcza suchej paszy. Na najlepszem sianie w parę tygodni chudnie do niepoznania i naturalnie traci na wartości.

Owoż praktyczny litwin brał te wszystkie względy na uwagę i przypuszczamy, że szlachecka duma tylko górując po nad amatorstwem pieniędzy, wstrzymała go od wysłania za odjeżdżającym Szmulem z propozycją oddania już nie jednej sztuki, ale całego stada indyczek. Wołał powlec się sam.

Pomijamy szczegóły podróży, krwawej naonczas, jak niemniej opisy tysiącznych kłopotów, które przez ciąg dni kilkunastu niezabawnej pielgrzymki biednego litwina trapiły.

Ulokowany na niewygodnej bryce, śledził on krok w krok swoje stado, które mimo „pańskiego oka“ z każdym dniem mizerniało w stosunku kwadratów do przebytej przestrzeni i coraz lichszego siana.

Gdy nakoniec stęsknionym oczom podróżnika ukazała się Warszawa, gdy wpędził swoje woły w ogrodzone na Pradze kałuże błota, ze smutkiem przyznać musiał sam przed sobą, że nie może żądać nawet tej ceny, którą mu ów amator indyka ofiarował.

Opasłe, grubą warstwą łoju pokryte niegdyś zwierzęta, nie przedstawiały śladu tego, czem były.

Zrezygnowany szlachcic postawił więc cenę o wiele niższą, ale i ta wywołała jeno śmiech między gromadą przekupniów.

Ofiarowano natomiast taką, że biedny litwin, straciwszy zwykłą zimną krew, o mało nie porwał żyda za kark.

Postanowił bądź co bądź czekać.

Tymczasem minął piątek, w sobotę i niedzielę tranzakcyj żadnych...

Woły na drogiem sianie brodząc w błocie nędzniały coraz bardziej.

Trzeciego dnia pod południe zjawił się nareszcie amator inny.

Właściciel wołów wymagał już tylko tyle, ile mu dawano w piątek.

Ale o tem mowy być nie mogło, nowy kontrahent ofiarował po kilka rubli niżej.

Utrzymanie stu wołów w Warszawie, kupowanem na furki sianem, kosztowało tyle, że lepiej było oddać je na wpół darmo, niż żywić jeszcze dni kilka.

Towar przeszedł więc w ręce nowonabywcy za cenę, jaką mu się ustanowić podobało. Gdy przybity tyloma wzruszeniami producent liczył nareszcie wypłaconą bardzo skromną sumkę, wysunął się ku niemu żydek, w którym bohater nasz poznał—ani mniej ani więcej tylko dawnego amatora indyk.

— Dzień dobry jaśnie Panu!—zagadnął—nie tęgi zrobiłem geszeft na pańskich wołach dzisiaj, ale równie lepszy jak *wtenczas*. Dziękuję. A na drugi raz niech jaśnie pan nie żałuje indyka, kiedy kupiec dobrze płaci za sto wołów!

Nietrudno pojąć co się działo w duszy nieszczęśliwego litwina, który teraz dopiero spostrzegł, że był igraszką zmówionej szajki, że wszyscy, którzy doń się zbliżali i targowali towar, byli narzędziami tylko w ręku obrażonego wołowego potentata, że ten ostatni na swojem postawił mimo wszystko i kupił po 48 rs. woły, za które mu na miejscu przed miesiącem po 65 dawał.

Czy i jakim wzruszeniom moralnym ulegał nasz bohater, dośpiewajcie sobie w duszy czytelnicy.

Do nas należy tylko poręczyć za autentyczność faktu, zakrawającego co prawda na bajkę...

Nie myślimy przytaczać więcej podobnych wypadków, ani powtarzać bolesnych eksperymentów własnych, na wspomnienie których dziś jeszcze po latach dziesięciu dreszcz nas zimny przejmuje...

Pragnęliśmy usprawiedliwić w oczach Warszawy ziemian, z zarzutu nierozumienia własnej korzyści i dowieść, że pomimo najlepszych chęci nie mogą oni dostarczać w obecnych stosunkach opasów.

Czy i jak zmienićby stosunki te można, zobaczymy w dalszym ciągu. Dziś nadużywszy i tak gościnności *Kurjera*—składamy pióro.

Aleksander Trylski.

Wystawa rolnicza w Rydze.

IV.

20 lipca 1880 r.

Zwróciwszy szczegółowo w poprzednich listach uwagę na wystawców naszych, z kolei uważamy za obowiązek przejrzeć, bardziej jednak pobieżnie, całą wystawę, ażeby dać czytelnikom w uzupełnieniu tego, cośmy już pisali, pojęcie o gubernjach nadbaltyckich i ich produkcji...

Szczupłość miejsca, na ten cel poświęconego, pozwoli nam jednak traktować tę rzecz tylko nader ogólnie i zwracać uwagę jedynie na przedmioty wydatniejsze i wyróżniające się.

Zaczynamy od najliczniejszego działu wystawy, prowincyj nadbaltyckich, jakim bezwątpienia jest—dział maszyn i narzędzi rolniczych.

Przedstawicieli dział ten posiada mnóstwo.

Tutejsze większe firmy P. von Dyck, Grahman, Helmsing i Grimm, Woehrmann i syn, Ziegler, Felser i sp., Maddeus, Gley i Fritsche wystawiły bardzo wiele różnych okazów, po części własnego wyrobu, w części jednak... zagranicznych!

Wszystkie te firmy, które raczej kantorami komisowemi, niż fabrykami nazwaćby można, rzecz prosta, otrzymały sporo nagród.

Pomijając już właściwość udzielania nagród za cudze wyroby,—zaznaczyć winniśmy, że najruchliwszemi i najbardziej zasługującemi na uwagę są dwie ostatnie, najmłodsze firmy.

Firma Maddeusa przedstawia wyłącznie maszyny amerykańskie, których praktyczność powszechne tutaj zyskiwać zaczyna uznanie.

Firma Gley i Fritsche, jeszcze młodsza aniżeli poprzednia, bo od lat paru zaledwo istniejąca, zdołała pracowitością i ruchliwością uzyskać sobie honorowy tytuł centralnego składu kurlandzkiego towarzystwa ekonomicznego.

Na wystawie otrzymała ono na 130 wystawionych przedmiotów 28 nagród, w tej liczbie 7 pierwszych, 13 drugich i 8 trzecich.

Dalej w tym samym dziale nagrodę za własną pracę otrzymał kowal Schwarzhof, który, poznawszy dobrze warunki miejscowej gleby, począł wyrabiać pługi zastosowane do tych warunków, a nader praktyczne.

Ulepszone przezeń pługi zasługują pod wielu względami na uwagę i mają tu stałe powodzenie.

Do tej samej kategorji należą jeszcze majster Hansberg z Bauske w Kurlandji, niewielka libawska giserrnia „Phoenix“ i mała fabryka Blumberga w okolicach Mitawy, które przy szczupłych środkach materjalnych przynoszą znaczną okolicy korzyść.

Zakłady te premjowane zostały-słuszniej może, aniżeli wielkie składy, pierwszemi nagrodami.

Dalej, jak się tego po niemcach spodziewać należało — jedno z najpierwszych na wystawie miejsc zajmował nektar Gambrynusa—piwo.

Obok piwa również poważnie przedstawiały się inne spirytualja.

Z liczby wielu fabryk piwa i wódek, które na wystawie szły o lepsze, wyróżnić tu należy zakład p. Bertelsa, który za swe piwa, wódki, spirytusy, likwory i octy otrzymał wielki medal srebrny, przeznaczony na wystawę przez ministerjum dóbr państwa.

Piwa p. Bertelsa są dobre—wódki wyborne, ocet wyśmienity—ale likiery... doprawdy pyszne!

Benedyktyn, „Chartreuse“, „Crême de Mocca“ nie ustępują najlepszym, a specjalnym tego rodzaju zagranicznym wyrobom.

Ceny tych specjałów są o połowę niższe, aniżeli sprowadzanych z zagranicy.

Zapewniają, że zaraz na wystawie porobiono u pana B. bardzo znaczne obstalunki.

Wogóle ryzkie wódki szczególną się wyróżniają dobrocią i cieszą zbytem do całego Cesarstwa...

Na mocy prawa przeciwieństw, od trunków, głaszczących mile podniebienie, przerzucamy się do budownictwa.

Projektów budowlanych przedstawiono bardzo niewiele, w liczbie ich jednak zwraca powszechną uwagę praca inżenjera Stappraniego, inspektora drogi ryzko-mitawskiej, nagrodzona wielkim srebrnym medalem i dyplomem honorowym.

Jestto szereg planów (42 arkuszy), przedstawiających najróżnorodniejsze systemy chlewów; rzecz nadzwyczaj wysoko przez specjalistów ceniona.

Ryzykownym skokiem przerzucamy się następnie do futer, pośrednio tylko do wystawy rolniczej nale-

---

to same piękne i silne postacie. Szczególnie podobają się wiedeńczykom strzelcy z Lutomierzyc. Po tej grupie następują goście z *Dalmacji* i z *Tryestu*. I tych wita publiczność okrzykami, szczególnie zaś włoskiemi, jak gdyby chciała gwałtem zamienić Dalmację w *Italia irredenta*.

Przedstawiciele *Korutanji* (Kärnten) i *Krainy* w licznym znaleźli się komplecie; odznaką ich szczególną są zielone kapelusze i takiejże samej barwy pończochy. Następują *morawianie*, niektórzy z nich w przesadnie pstrych czerwono - biało - niebieskich strojach ludowych. *Niższa Austrja* gromadne ma przedstawicielstwo. Każde niemal miasteczko wysłało tu swoje kurkowe towarzystwo w całości wraz z muzyką miejscową...

Teraz nadchodzą strzelcy alpejscy.

Salzburg wiedzie prym. Sympatycznie witani są *styryjczycy*, którzy okrzykami na okrzyki odpowiadają. Na ich widok zda się, że świeże górskie powietrze zaczyna *Ringami* powiewać. Po nich ukazują się *tyrolczycy*. Jakżeż piękny, wspaniały kolorystycznie przedstawiają oni obraz! Strzelcy z doliny Ampezzo w ciemnych ubraniach z muzyką na przodzie, za nimi „*die Elsehthäler*“ w pstrych ubiorach; potem następują „*Fleimsthäler*“ w czerwonych kapotach, dalej „*Pusterthäler*“ w malowniczych kostjumach.

Okrzyki podziwienia wznoszą się na widok strzelców konnych z Meranu. Piękne to, silne postacie. Muzyka z Wildau przygrywa narodowe pieśni... Następują pysznie ukostjumowani strzelcy z Innsbrucku i Wippthalu—któż zdoła opisać wspaniałość barw! Weterani z Lechthalu uwiedli sobie piękną markietankę, która ze spuszczonemi na dół oczyma „*züchtig und verschämt*“—kroczy obok brodatych postaci.

Urocza „*Moideli*“ nosi strój miejski; czarną jedwabną suknię z czerwonemi wyszywaniami na piersiach, opiętą pasem złototkanym. Dwa cudowne jasne warkocze spływają jej na plecy a główkę ma ozdobioną w rodzaju koszyka, misternie splecionego.

A chorągwie tyrolskie, te nieme świadki krwawych zapasów z epoki walk o oswobodzenie kraju, jakiemiż gorącemi okrzykami zachwytu były witane!

Tam chorągiew Andrzeja Hofera, którą powiewa z jednakim zapałem stary „*Passejczyk*“ Holzknecht, jak w r. 1809, kiedy pod jej znakiem walczył przeciwko najazdowi francuzów. Z chorągwi tej wiszą tylko szmaty, burze krwawych walk stargały ją niemal zupełnie. Ze czcią pochyla lud stolicy przed nią czoło...

Jak w kalejdoskopie mieniają się obrazy i wrażenia.

Po wzniosłych wspomnieniach przeszłości uśmiech rozweselać zaczyna oblicze widzów.

Nadciąga bowiem wesoła drużyna „*Zillerthalerów*“, która „*jodluje*“, „*jucheceruje*“, że aż powietrze się wstrząsa. To rozwesela wiedeńczyków, którzy nie lubią zbyt długo oddawać się poważniejszym uczuciom. Śmiech pusty owłada publicznością na widok oryginalnej muzyki tej drużyny. Kapela to—jakiej pod słońcem niema drugiej. Dziwaczne ubiory muzykantów, lecz jeszcze dziwaczniejsze instrumenta, na których oni się produkują. Są to instrumenta dęte z—drzewa. Olbrzymie fujary z miechami. Każda „trąba“ drążysko sążniowe. *So a Hetz, war no nit da!*“ Śmiech się potęguje, kiedy tu drewniana kapela zaczyna z drągów wydobywać przygłuszające „jodlery“.

Znowu zmiana.

Naprzód kroczy pyszny wóz godowy strzelców tyrolskich. Przedstawia on może najciekawsze widowisko w całym pochodzie. Jest to dzieło rzeźbiarza Szily. Wóz przedstawia w wiernem naśladownictwie tyrolskie góry z ich olbrzymiemi bryłami kamienia. Na samej górze skały siedzi „Tirolia“, przedstawiona przez uroczą dziewicę, pannę Sterzinger. Odziana ona w purpurę i złoto, a kruczy jej włos ujęty na skroni śniącym dyademem rozwiewa poetycznie powiew zefiru. Skończona to piękność, nieziemskie prawie zjawisko, a co jej większego jeszcze nadaje znaczenia, że jest pra-pra-wnuczką owego Stercingera, który w historji Tyrolu zapisany jest w poczecie bohaterów. U nóg jej stoi biały starzec, pomimo brzemienia 84 lat czerstwo wyglądający, Holzknecht, zięć tyrolskiego bohatera Andrzeja Hofera, którego francuzi zastrzelili na wałach Mantui, i powiewa chorągwią Hofera. W oczach starca błyszczą łzy. Zrywa on się nagle z zachwytu, odrywa kawał materji z chorągwi i podaje go „Tirolii“.

— „Weź tę relikwję — rzecze starzec do uroczej dziewicy—„twój dziad Stercinger walczył także pod tym sztandarem—weź to i w czci zachowaj!“

Na bokach skały wiją się rośliny alpejskie. Grupa strzelców z przewieszonemi przez plecy karabinami, z „*Gamsknickerem*“ u boku, a dalej ośmioletni strzelec *Gatt Sepp*, prawnuk sławnego Speckbuchera, z miniaturową strzelbą w ręku, tworzy nie mniej piękną część całości obrazu.

Orszak tyrolski kończą strzelcy vorarlberscy. Następuje Wiedeń ze swoimi strzelcami. Drużyna wesoła i pięknie się przedstawiająca... Przodem niesie pachołek ukostjumowany chorągiew wspaniałą. Następuje wóz godowy, chorągiew związku strzelców austryjackich, dalej galowe ekwipaże prezydenta miasta i innych dostojników, w końcu piesi i konn-

żących, lecz reprezentowanych dobrze na wystawie przez firmę „Gruenwald“, która dała bardzo ładne okazy, a nadto meble myśliwskie.

Niedaleko od nich znajdujemy narzędzia optyczne i fizyczne firm Dettman i Koch, ważne szczególniej dla młodzieży, przybywającej do ryskich zakładów naukowych.

Obydwie firmy dały równie dobre okazy, pierwsza jednak odznacza się dostępnemi cenami.

Dalej jeszcze zwraca uwagę szwedzka firma „Kockums Yoernoerks Aktiebolog“, która wystawiła przepyszne wyroby z blachy stalowej, narzędzia i maszyny rolnicze.

Firma ta otrzymała kilka pierwszych nagród.

Wreszcie nie wypada mi nie wspominać—choć to już wprost do gospodarstwa rolnego nie należy o niedawno założonej księgarni „Model i Paap“, która posiada nietylko niemieckie, lecz także polskie, rosyjskie, łotewskie i inne książki, urządziła czytelnię i wogóle pracuje dla dobra ogólnego, jak może.

Na tem kończymy wyliczenie wybitniejszych na wystawie przedmiotów...

O specjalnie rolnych produktach mówić tu nie będziemy, zbyt bowiem byłoby to monotonne,—zaznaczymy zaś tylko, że wogóle rolnictwo w gubernjach nadbaltyckich stoi na bardzo wysokiej stopie i godne jest uwagi...

ZE SWIATA.

Podróż naokoło świata w 75 dniach.

Mr. Ismay, wspólnik firmy liwerpoolskiej Ismay, Imriè et comp., właściciel przedsiębiorstwa parowców europejskich „White Star Line“, zawitał świeżo do Nowego Yorku wraz z małżonką, po przebyciu nadzwyczajnej podróży.

Wsiadłszy dnia 13 marca w Liverpoolu na pokład parowca „Oceanii“, zwiedzili małżonkowie kolejno Suez, Point de Galle, Singapore, Honkong, Canton, Shanghay i Yokohamę.

Z ostatniego portu wyruszyli d. 6 czerwca do San Francisco.

Stanąwszy w Nowym Yorku, obliczyli, iż w sześćdziesięciu sześciu dniach przejechali 22,320 mil.

Rachując, iż na powrót do Liverpoolu będą potrzebowali jeszcze 9 dni, wypadnie, że cała droga dokoła globu ziemskiego zajęła im dni 75, to jest o pięć mniej, aniżeli potrzebował Juljusz Verne na swoją sławną „Podróż naokoło świata w 80 dniach“.

. . . .

Kłopot w rodzinie Bonapartych.

Wiele wrzawy robi obecnie w Paryżu projektowane małżeństwo księcia Piotra Bonapartego z córką utrzymującej ruletę w Monaco pani Blanc.

Zwłaszcza rodzina ex-cesarza ma być z tego powodu w rozpaczy.

Narzeczony jest podoficerem w artylerji i oprócz żołdu nie posiada żadnego majątku.

Nielubiany i usuwany przez cesarzową Eugenję, zawdzięcza on wykształcenie i stopień wojskowy wyłącznie trudom i zabiegliwości swej biednej matki, jak wiadomo, córki prostego wyrobnika, która po zamachu małżonka na Wiktora Noir'a, popadła w najgłębszą nędzę, trzy zimy przebyła w nieopalonem pomieszkaniu i wysiłkiem tylko najwyższej energji zdołała nabyć z czasem ulubioną obecnie firmę magazynu mód.

Wskutek małżeństwa swego z panną Blanc, młody książę Piotr staje się bez porównania bogatszym od pretendenta *Plon Plon* i tu leży źródło zabiegów dalszej i bliższej rodziny, ażeby związkowi przeszkodzić.

Zagrożono nawet wyjednaniem u króla włoskiego zamknięcia domu gry w razie przyjścia do skutku małżeństwa.

Przyszła teściowa jednego z Bonapartych nabyła już dla młodej pary wspaniały pałac we Florencji i d. 1 października mają się odbyć zaślubiny.

Książę Hieronim, przez żartownisiów zwany „rywalem swojego syna“, wskutek rozpadnięcia się stronnictwa banapartystowskiego na dwa obozy, tak ciężko zmartwionym się czuje tym wypadkiem, iż zaniechał nawet projektowanej kuracji u wód w Vichy.

. . . .

Najciekawszy zabytek w Pompeji.

W tych dniach ukończono odgrzebanie w zasypanem przez popioły Wezuwiusza mieście najciekawszej tegoż budowli.

Roboty nad odkopaniem tego wspaniałego zabytku architektury starożytnej rozpoczęto w roku zeszłym, w dniu 1800-letniego jubileuszu zasypania Pompeji.

Wnętrze gmachu pod względem okazałości i przepychu odpowiada olbrzymim rozmiarom jego.

Dwie kryte komnaty wstępne (*atria*), dwie sale jadalne (*triclinia*), cztery otwarte galerje (*alae*), zimne łazienki (*frigidarium*), łaźnia (*tepidarium*) stanowią głównie część starorzymskiego pałacu.

Podłoga przedsionka (*vestibulum*) ozdobioną jest pięknemi mozajkami, w pośrodku znajduje się w mozajce delfin, ścigany przez morskiego potwora.

W pierwszem atrium, którego ściany pokryte są malowidłami, przedstawiającemi epizody z historji rzymskiej, płyty w posadzce porysowały się jakby od trzęsienia ziemi; wielki otwór pozwala zajrzeć do leżących pod niem piwnic.

Drugie atrium większe ma jeszcze rozmiary; 26 wspaniałych kolumn z bogatą, białą i czerwoną naprzemian sztukaterją, otacza basen marmurowy.

Najbardziej zajmującą częścią gmachu jest wewnętrzny dziedziniec, którego ściany pokryte są wybornie dochowanemi freskami.

U ziemi ciągnie się girlanda z liści, pomiędzy które naprzemian wplatają się bocian i jaszczurka.

Po nad nią wije się druga girlanda z gałązek powoju i winnej latorośli, na których siedzą ptaki.

Powyżej znajduje się wyobrażone malowidło, przedstawiające aquarium, którego dno zapełnione muszlami, rakami morskiemi i t. p. i porosłe wodnemi ziołami, pomiędzy któremi kłębią się rozliczne potwory morskie.

Na ścianie po lewej stronie muru widzimy jeszcze po nad rybami dwa sfinksy.

Na głowach dźwigają one czworokątne marmurowe czary, a na brzegu każdej siedzi gołąb.

Małe schody marmurowe wiodą do obszernej niszy, ozdobnej freskami; po lewej widzimy olbrzymiego polipa, osnuwającego swoją zdobycz, po prawej raka morskiego, rozdzierającego swemi nożycami marenę.

Koloryt i kompozycja tych malowideł uderza prawdą natury.

Po za niszą ciągnie się jeszcze galerja, której ściany pokryte są pejzażami.

Tu lampart rozrywa w sztuki konia, tam byk walczy zaciekle z lwem, dalej jelenie, dziki i t. d.; wszystkie zwierzęta w naturalnej wielkości.

Światło dostaje się do galerji przez mały czworokątny otwór w górnej części, owity girlandą *al fresco*.

Zdumiewa wogóle bogactwo fresków w tym domu.

W innych przestrzeniach jego spotykamy się jeszcze z Bachusem, mięszającymi wino niewolnikami i t. d.

Obfite użycie marmuru, z rzadka spotykanego w mieszkalnych domach pompejańskich, wskazuje, iż był to najwspanialszy gmach w starożytnej Pompeji.

. . . .

Tragiczny wypadek.

Cały Rzym rozprawia o tragicznym wypadku, jaki się tamże zdarzył przed kilku dniami.

Pewna dama, nazwiskiem Adela Paolini, niezmiernie piękna i dwadzieścia wiosen dopiero licząca, umarła w straszliwy sposób.

Spadła na nią z sufitu płonąca lampa; suknie jej zajęły się w jednej chwili, a nawet stojące w pokoju meble.

Straż ogniowa stłumiła wprawdzie pożar, Adela wszakże skonała nazajutrz zrana w okropnych boleściach.

Trzy osoby, które podówczas gościły w buduarze nieszczęśliwej, ciężko są ranne.

Znajdował się pomiędzy niemi Don Giulio Borghese, książę Ceri, młodszy syn księcia Marcantonia Borghese.

Książę Ceri zaślubił przed trzema laty jedyną córkę i dziedziczkę księcia Torlonia, który dziecku swojemu zapewnił rocznego dochodu 8 miljonów franków.

Don Giulio zrzekł się dla umożliwienia tego związku tytułu księcia Borghese i przyjął nazwisko Torlonia.

Pożar u Adeli rozgłosił światu, że młody książę miał—kochankę.

Dziedziczka ośmiomiljonowej renty jest bardzo fantastyczną, bardzo kapryśną i bardzo zazdrośną.

To też nie można się dziwić, że podała już prośbę o rozwód.

WIADOMOSCI MIEJSCOWE.

= Ministerjum oświecenia zamierza z początkiem przyszłego roku szkolnego wprowadzić do seminarjum nauczycielskich obowiązkowo nauczanie śpiewu;

---

strzelcy. Na pysznym, bogato złoconym rydwanie króluje *Austryja*, a obok niej w strojach narodowych przedstawicielki wszystkich narodowości składających państwo Habsburgów. Widzimy tu czarnooką rumunkę, pulchną czeszkę, ładniuchną i dziarską poleczkę, nadobną włoszkę, cudowną dalmatynkę, ślązaczkę, krainkę, hanaczkę, tyrolkę, kilka figlarnych austryjaczek i t. p. i t. p. Kompozycja wozu w stylu *barocco*; na przodzie spoczywa dwugłowy orzeł, za nim ustawione rozmaite naczynia przedstawiające premje dla strzelców, i grupa dzieci bardzo pięknie wykonana. Po bokach wozu leżą dwie ogromne bronzowe figury przedstawiające Dunaj i Adrję. Głąb wozu tworzy wysoko wzniesiony tron, nad którym w formie muszli zawisa rodzaj sklepienia. Dalej widzimy herb miasta Wiednia: biały krzyż w czerwonem polu, herb państwa z koroną cesarską—dekoracja z gałązki palmowej po obydwu bokach tronu. Sam wóz ma 30 stóp długości a 24 szerokości. Wnętrze jego wyłożone kobiercami. Pomysł wozu jest dziełem malarza Petrowicza.

Po godzinnej pielgrzymce, wśród palącego skwaru słońca i ogłuszających okrzyków powitania, powtarzających się wzdłuż całej, po obydwu stronach ludźmi nabitej *Ringstrasse*, dotarł wreszcie pochód uroczysty na miejsce przed koszarami Franciszka Józefa, przy *Stubenring*, gdzie arcybiskup wiedeński Kutschker w obecności cesarza i cesarzowej, którzy oboje do chrztu chorągiew trzymali, dalej całego dworu, ministrów i rozmaitych dostojników, odbył poświęcenie chorągwi związku strzelców austryjackich.

Ceremonja trwała przeszło godzinę. Po dokonanem poświęceniu zaczęła się defilada strzelców przed cesarzem. Orkan okrzyków na cześć cesarza... Potem ruszono dalej w drogę przez *Aspernbrücke, Praterstrasse, Feuerwehrsallee* w Praterze, dalej przez ćwierćmilowy most na pełnym Dunaju — *Reichsbrücke* — na właściwe miejsce uroczystości — na strzelnicę. Tu stanęło czoło pochodu około godziny 1-szej po południu. Pochód więc trwał sześć godzin. Piękny to jednak kawał drogi z *Schottenring* aż na strzelnicę. Nie mniej jak półtory mili... Trzeba mieć jeszcze na uwadze, że dobrą tę przechadzkę odbyto wśród afrykańskiego skwaru. Dużo strzelców zemdlało z gorąca.

Na strzelnicy, gdzie urządzono „*Festplatz*“, tysiące ludu oczekiwało przybycia pochodu.

Strzał armatni daje sygnał do bankietu, który odbyć się ma w olbrzymiej sali godowej, umyślnie na uroczystość strzelców zbudowanej.

Cztery tysiące osób siada do *table d'hôte*. Armja kelnerów wysuwa się z półmiskami, muzyka zaczyna grać. Naród krzepi się po znojach...

Po trzeciem daniu rozpoczyna prezydent związku austryjackich strzelców, dr. Edward Kopp, szereg toastów, pijąc na zdrowie cesarza.

— Panowie — powiada on wśród powszechnego uniesienia i zapału słuchaczów — mamy cesarza, z którego dumni być możemy, którego nam inne narody zazdroszczą.

Touche... muzyka intonuje hymn: „*Gott erhalte!*“... okrzyki wstrząsają powietrzem.

Naród je z zapałem, płynie wino szerokiem korytem, szerszem zaś jeszcze mowy. Na mównicy gustownie przystrojonej w banderje i chorągwie co pięć minut ukazuje się nowa postać. Muzyka nie próżnuje. Umysły biesiadników ogrzewają się widocznie.

Przy stole pod estradą, gdzie muzyka gra, szczególnie wesołe siedzi towarzystwo. To młodzież komitetowa fetuje dziewice, które zdobiły rydwany. Cudowna „*Tirolia*“ witana za swem ukazaniem się w sali rzęsistemi oklaskami przez publiczność—siedzi u stołu na pierwszem miejscu obok wspaniałej, lecz nieco już przekwitłej „Austrji“. Obok „Polki“ widzimy „Czeszkę“, „Hanaczkę“, „Słowaczkę“, „Dalmatynkę“ i „Korutankę“ po prawej stronie stołu. Po lewicy usiadły przedstawicielki niemieckich krajów koronnych. Zupełnie tak samo, jak w parlamencie, z tą tylko różnicą, że tu lepszy znacznie panuje humor.

Muzyka nie próżnuje... szampan perli się w kielichach.

Melodyjne tony wiedeńskiego hymnu narodowego, walc Straussa „*An der schönen blauen Donau*“ rozlega się w sali...

„Krew wiedeńska“ zaczyna grać.

Raz, dwa, trzy, i tańczą — w kącie pod estradą...

Widzowie wydają na ten widok okrzyk radości...

Jak długo właściwie trwał bankiet, trudno oznaczyć, ponieważ do dwunastej w nocy roiła się sala biesiadnikami i w późną też noc przeciągnęły się mowy i dzikie toasty.

Polityki na tej „austryjackiej“ uroczystości nie dotykano.

Na strzelnicy rozpoczął arcyksiążę Karol Ludwik, brat cesarza, protektor strzeleckiego związku, strzelanie...

Uroczystość potrwa cały tydzień; każdy dzień ma swój program i każdego dnia odbywać się będą bankiety w sali godowej z mowami.

G. Smólski.

w następstwie odbywać się ono ma w ten sposób, iż uczniowie wyżej uzdolnieni nauczać będą mniej uzdolnionych.

= Gazety petersburskie donoszą, że ministerjum sprawiedliwości zaleciło, ażeby przedstawiane do sądów dowody wartościowe i inne były przechowywane w kasach sądów, pod odpowiedzialnością kasjerów, a to dla uniknienia zdarzającego się nieraz ich zagubienia.

= *Mosk. wied.* dowiadują się, iż postanowionem zostało urządzenie w różnych okolicach państwa sześciu nowych więzień nowego systemu dla 3,600 osób; dwa więzienia stanęłyby w Syberji, jedno w kraju zakaukazkim, dwa na wschodzie europejskiej Rosji i jedno na południu w okolicy pokładów węgla na Dunaju.

= Bank państwa ogłasza, iż rozpoczął już wymianę świadectw tymczasowych na oryginalne obligacje szóstej skonsolidowanej pożyczki rosyjskich dróg żelaznych.

= Według wiadomości gazet petersburskich, w wyższych sferach rządowych został wypracowany projekt zreformowania instytucji komisarzy (komorników) sądowych. Treść reformy polega głównie na tem, że od kandydatów na komisarzów będą wymagane większe niż dotąd kwalifikacje naukowe. Projekt pomieniony przedstawionym będzie wkrótce właściwym władzom.

= *Praw. Wiest.* pomieszcza wykaz cen, po jakich przyjmowane będą papiery kredytowe na kaucje przy dostawach rządowych w drugiem półroczu roku bieżącego. Będą więc przyjmowane gwarantowane przez rząd: akcje kolei warszawsko-terespolskiej (cena nominalna 100 rub. met.)— po 97 rub., warszawsko-bydgoskiej (c. nomin. 100 rub. kred.)— po 63 rub., i łódzkiej (c. nom. 100 rub met.)-- po 90 rub., tudzież obligacje dr. żel. warszawsko-terespolskiej (c. nom. 100 rub. met.)—po 106 rub.; niegwarantowane przez rząd: akcje kolei warszawsko-wiedeńskiej (c. nom. 100 rub. kred.)— po 60 rub. i obligacje tejże kolei (c. n. 100 tal.)— po 68 rub.; zabezpieczone na nieruchomościach: listy zastawne towarzystwa kredytowego miasta Warszawy (c. n. 100 rub. kred.)— po 77 rub. i towarzystwa kred. miasta Łodzi (c. n. 100 rub. kred.)— po 63 rub., wreszcie akcje Banku dyskontowogo warszawskiego (c. nom. 250 rub. kred.)—po 146 rub. i Banku handlowego warsz. (c. n. 250 rub. kred.)— po 136 rubli.

= Jak słyszeliśmy, agituje się podobno projekt zastosowania w Warszawie przepisów co do dorożkarzy—na wzór wprowadzonych w Petersburgu po nadaniu czasowo jenerał-gubernatorom i naczelnikom miasta specjalnych atrybucyj.

Głównym celem tej zmiany byłoby wyjęcie dorożkarzy z pod juryzdykcji sądów pokoju i stosowanie do nich kar sposobem administracyjnym, co ułatwiłoby niezmiernie procedurę i prawdopodobnie dumnych automedonów naszych nieco by umiarkowało.

Zauważyć jednak należy, że kary w ten sposób stosowane w Petersburgu są tylko pieniężne, a za powożącego płaci właściciel—co u nas dla właściciela byłoby zapewne uciążliwem, jeżeliby jakakolwiek inna kara nie dotykała samego winnego, t. j. woźnicy.

Podobno kwestja ta jest w związku z rewizją taksy dorożkarskiej.

Przypomnieć tu należy, że w miastach Cesarstwa taksa dorożkarska nie istnieje.

= Poszukiwania wody.

W gubernji kaliskiej przebywa obecnie podobno znakomity (?) hydrognost Hauptman graf Werschowetz, przybyły ze Szlązka, który za pomocą wynalezionego przez siebie przyrządu wskazuje najdokładniej miejscowości, gdzie się znajdują źródła wody.

Poszukiwania dokonane przez hydrognosta w majątkach Golnia, Stelutyszki i Powierciu dać miały zadziwiające rezultaty...

= W dniu wczorajszym delegacja, wyznaczona z grona komisji obradującej nad drożyzną mięsa a złożona z pp. inżeniera Grotowskiego, dra Markiewicza, budowniczego Twarowskiego i Jana Jeleńskiego, obejrzała szczegółowo miejscowości, mające być przeznaczonemi na urządzenie bazaru dla bydła rzeziowego; wybór jednej z tych miejscowości ma zostać zadecydowanym na najbliższem posiedzeniu komisji.

= Każdy biuletyn statystyczny jednakowe przynosi wieści.

Znowu na 184 osób zmarłych w przeciągu jednego tygodnia w Warszawie było dzieci do lat pięciu 111, czyli $60\frac{1}{3}$ %.

Jestto prawdziwie zatrważające, a jeżeli bliżej się przyjrzymy cyfrom wykazu, znajdziemy niezbite dowody, że przyczynami tej śmiertelności są... nędza rodziców i zbyt zacieśnione a zatem niesanitarne mieszkania.

I tak, w cyrkule 1/11, zamkowym, obejmującym Stare Miasto i sąsiednie mu uliczki, zmarło dzieci 21, w 5/6 powązkowskim, gęsto zaludnionym przez ubogich żydów 19, podczas gdy w 2/3 bielańskim zmarło tylko 4, a w 10 nowoświeckim tylko 6.

Kwestja to paląca; wymaga ona głębszego zastanowienia i szybkiego ratunku.

= Wczoraj jedno z pism, wzruszone często wydarzającemi się przy pożarach nieszczęśliwemi dla strażaków wypadkami, żąda dla nich wozu ambulansowego i lekarza przy pożarze.

Dla wyjaśnienia i uspokojenia pod tym względem publiczności zawiadamiamy, że codziennie rozkaz dzienny p. oberpolicmajstra miasta wyznacza jednego z miejskich lekarzy „na wypadek pożaru“; dziś np. dyżurnym w podobnym wypadku jest dr Nowakowski.

Co zaś do wozu ambulansowego, jakkolwiek taki mógłby być bardzo pożądany, jednakże zastąpić go może każdy omnibus strażacki, którego szerokie ławki i resory przy niewielkiej i łatwej do znalezienia pomocy uczynić go mogą bardzo dla chorego wygodnym.

= Dzień szybko się zmniejsza, już obecnie latarnie gazowe zapalane być winny o godzinie 8 m. 30 wieczór, a gaszone o 2 rano.

= **Z teatru i muzyki.**

* Przychodzą czasami człowiekowi pokuszenia, którym się oprzeć niepodobna, wtedy nie rozumuje, nie zastanawia się, nie rozważa, nie słucha nawet życzliwych rad i przestróg, ale upiera się przy swojem i uwziąwszy się np. na Szekspira, występuje w roli Hamleta przed publicznością, która miała to szczęście widzieć Rossiego w tej samej kreacji.

Na upór niema lekarstwa, a zwłaszcza na upór artystów. Pan L. Waliszewski, artysta teatrów prowincjonalnych, należy widocznie do ludzi silnej woli, lubiących stawiać zawsze na swojem, chociażby z własną szkodą. Poważył się też wczoraj stanąć w szranki z Rossim, Królikowskim, Ładnowskim i spróbował powodzenia na wielkiej scenie, zachęcony sukcesami na scenkach prowincjonalnych. Przed kilku laty pan W. nawet jako Hamlet próbował już szczęścia w jednym z teatrzyków ogródkowych i wówczas pobłażliwa krytyka, uwzględniając dane okoliczności, wyraziła się dosyć przychylnie o usiłowaniach artysty prowincjonalnego, który tą wycieczką w szlachetniejsze sfery sztuki poza granicami pospolitego repertuaru złożył dowód chwalebnych i poważniejszych aspiracyj. Tylko, że w sztuce więcej może, niż gdziekolwiek indziej, stare przysłowie: *quod licet Jovi...* ma swoje trafne zastosowanie. Debiut wczorajszy utwierdził nas jeszcze w tem przekonaniu, a przeczucia nie omyliły. Pan Waliszewski przedstawił się nam jako aktor rutynowany, obdarzony od natury wdzięczną powierzchownością, umiejący zażywać przyzwoicie technicznych warunków, mający wyrobioną dykcję, ruchy wcale estetyczne, ale też i na tem koniec.

W grze pana Waliszewskiego było wszystko, z czegoby można złożyć znośnego Hamleta, tylko że jego Hamlet był fałszywie złożony, że przypominał, aby użyć porównania zrozumiałego, owe łamigłówki w obrazkach, zgarnięte razem, ale nie ułożone porządnie i w należytem dopasowaniu.

Winien temu chyba... Szekspir sam, że nie pozwala po labiryncie swych kreacyj chodzić artyście—po omacku, że każe wnikać w istotę każdego z bohaterów tragedji, wymaga głębokiego, psychologicznego pojęcia i zrozumienia. A cóż dopiero w Hamlecie, w którym tylu lepszych i poważniejszych od wczorajszego debiutanta artystów zabłąkało się i... zgubiło? Hamlet bowiem ma najczęściej tę fatalność, że staje w położeniu Guildensterna, któremu tym razem Szekspir podaje flet i powiada: „zadmij, proszę cię, jak mnie kochasz“...

Szczęście dla nas i dla niego, jeżeli się znajdzie Guildenstern, który dobrodusznie odpowie: „nie umiem, jako żywo“ — ale pan Waliszewski nie chciał być Guildensternem, flet wziął śmiałą ręką i dął, jak umiał.

Zdarzały się też różne tony, ale fałszywych najwięcej, a o melodji chyba mowy być nie mogło.

Czy p. W. pomimo śmiałego zadęcia, potrafi kiedy czysto i harmonijnie zagrać Hamleta — nie śmiemy przesądzać, ale zdaje się nam, że na scenie warszawskiej sztuka ta nie uda mu się tak łatwo. Że powodzenie mieć może i oklasków życzliwych dłań nie braknie, wierzymy chętnie; przekonały nas zresztą wczorajsze wywoływania, ale te „głosy z góry“ nie powinny obałamucać artystę, który ma talent, lecz za wysoko nim sięga po laury.

Ofelją tym razem była zastępczo p. Marczello-Chraszczewska, a ponieważ nie sądzimy, aby artystka chciała i mogła przy tej roli pozostać, wczorajszego występu nie bierzemy w rachubę i zaznaczamy go tylko słowami królowej: „biedna Ofelja!...“

* Pani Jakowicka czuje się dziś niedysponową.

Wskutek tego zamiast zapowiedzianej w repertuarze „Halki“ śpiewają dziś „Ernaniego“ z pp. Zakrzewskim i Wasilewskim.

* Pan Józef Rychter przybył już do Warszawy.

Po raz pierwszy wystąpi on w przyszły poniedziałek w dwóch nowych komedjach: „Pan Benet“ hr. Fredry ojca i „Ubogi czy bogaty?“ hr. Fredry syna.

* Wczoraj na przedstawieniu „Hamleta“ w teatrze letnim, kurtyna, padając, trafiła na kinkiet i zapaliła się...

Ogień natychmiast ugaszono.

* Jutro w Eldorado pierwsze przedstawienie opery Dopplera: „Branka w jasyrze.“

* „Sąsiedzi“ Bałuckiego zwabiają ciągle do Eldorado liczną publiczność.

Artyści, występujący w tej sztuce, postarali się przyprowadzić do właściwszej miary zbyt jaskrawą grę, która raziła podczas pierwszego przedstawienia „Sąsiadów“.

= Żegluga parowa.

Żegluga pomiędzy Płockiem a Nowogieorgiewskiem (Modlinem) trwa ciągle.

Kursują tam nowe płytkie statki „Maurycy“ i „Konstanty“.

W górze Wisły żeglugę między Nowo-Aleksandrją (Puławami) a Sandomierzem do czasu przyboru przerwano...

= Jeden z naszych korespondentów, dowiedziawszy się z *Kurjera* o kradzieży u p. E. Jarockiego popełnionej, donosi co następuje:

Korespondent, mając sprawę w Izbie Sądowej zmuszony był przechodzić z Krakowskiego Przedmieścia przez dom Rezlera na ulicę Miodową. Owóż uderzyło go, że w dniach 7 i 8 lipca, o godzinie 12-tej z południa, spotykał w bramie przed sklepem Jarockiego dwóch żydów, czarnych brunetów, oraz młodą żydówkę, przybraną w prostą ale świeżą sukienkę perkalową.

Uderzyło to korespondenta, że w dzień roboczy towarzystwo to pilnie się przyglądało wnętrzu sklepowemu i to po dwakroć o jednej godzinie, a to tem bardziej, że uwaga ich nie tyle była zwróconą na wystawę, ile na to co się dzieje w sklepie.

Obaj mężczyźni byli wzrostu wysokiego z czarnym zarostem, podobni do siebie i mogli mieć lat po czterdzieści kilka, ubrani byli w długie czarne surduty.

Dziewczyna mogła mieć lat najwyżej 18 a wyglądała na służącą; ubranie wszystkich trojga wydawało się świąteczne.

Korespondent twierdzi, iż widząc uwagę, z jaką śledzili co się w sklepie dzieje, przyszło mu na myśl, iż to są złodzieje wypatrujący stosownej chwili do kradzieży, i dla tego przez nasz organ ogłasza publicznie to swoje spostrzeżenie, w przypuszczeniu, że prowadzącym śledztwo przyda się ono na co.

= Plotka.

Ostatniemi dniami po gazetach krakowskich błąkała się pogłoska o krokodylu, który, uciekłszy z jakiejś menażerji, miał się schronić w Wiśle...

Co się z nim stało, nie wiadomo.

Obecnie jednak bajka znowu wypływa na wierzch.

Oto do *Gaz kiel.* donoszą, że krokodyl wypłynął, ale na Przemszy Białej i tamże przez celników schwytany został.

Miano go zawieźć do Warszawy.

Według innej znów wersji, wypadek z krokodylem miał się zdarzyć gdzieś na Węgrzech...

Dość, że niewiadomo, co prawdą a co bajką...

Faktem jest tylko, że do Warszawy dotąd żadnego krokodyla nie przywieziono...

= W kwestji naszego jedwabnictwa.

W ostatnim numerze paryskiego *Bulletin mensuel de la Societé d'acclimatation* znajdujemy interesujący list p. Hignet, zawiadującego próbną hodowlą jedwabników w Sielcach.

List ten rzuca światło na zabiegi czynione we Francji w kwestji tego, co możnaby nazwać hodowlą jedwabników w dzikim stanie; owady te bowiem w tym rodzaju hodowli wychowują się w stanie dzikim, na wolnem powietrzu, na drzewach, których liście służą im za pokarm.

P. Hignet, zapytywany przez nas w kwestji tej nowej gałęzi jedwabnictwa, opowiadał nam, iż posiada obecnie w Sielcach na młodocianych dębach jedwabniki *(Attacus Pernyi)*, wychowujące się na wolnem powietrzu i snujące już kokony, będące dwa razy większe od kokonów jedwabnika morwowego *(Bombyx morvi)*.

Attacus Pernyi odznacza się wielkością i szmaragdowym kolorem, urozmaiconym na linji środkowej świetnemi srebrnemi punktami.

Oglądaliśmy miejscowość, w której wychowują się

jedwabniki; system hodowli, znajdujący tam zastosowanie, odznacza się niezrównaną prostotą.

Rzędy młodych dębów mają sześć stóp wysokości, jajeczka powstają między liśćmi.

Przestrzeń, przeznaczoną dla młodych jedwabników, otacza się ramami zaopatrzonemi siatkami, celem przeszkodzenia odwiedzinom ptaków owadożernych.

Gdy liście na tej przestrzeni zostaną zjedzone, nowy obręb młodych dębów dodaje się do poprzedniego, a jedwabniki same przenoszą się na świeże liście.

W ten sposób postępuje się do końca hodowli, tak, iż dziesiątek podobnych ram wystarcza na ochronienie sporego żywopłotu z dębów; ramy z drzew już objedzonych z liści zdejmuje się i ustawia je przy następnych.

Mówiliśmy, że *Attacus Pernyi* żywi się liśćmi dębowemi, dodać jednak winniśmy, że liście grabowe również mogą mu służyć za pokarm; w Sielcach sprawdzono to na kilku drzewkach grabowych.

Koniec listu p. Hignet zajmuje się hodowlą jedwabnika morwowego i przyszłością produkcji z niego jedwabiu w Królestwie.

P. Hignet pisze tu:

„Nie przestanę powtarzać, iż u nas nie występuje choroba jedwabników i że nasze nasienie wogóle jest dobre. Mówię to w myśli, iż znajdzie się może jaki przemysłowiec lub hodowca zagraniczny, który, poczyniwszy tu próby uwieńczone dobrym rezultatem, zechce przenieść swój przemysł do Królestwa. Ziemia i robotnik są tu tańsze, niż we Francji. W tym samym celu porozumiewałem się też z włochami, lecz ci źle zrozumiawszy nasze zamiary, postawili trudne do przyjęcia warunki. Wymagali oni zapłaty za usługę, której zdawało im się, żądano od nich, podczas gdy moje propozycje ich własny zysk miały na celu.“

= Skutki nieoględności.

We wsi Butkie, w pow. tureckim, włościanin Paweł Kredys używał razem ze swą rodziną na pokarm mięso padłej krowy.

Skutkiem tego piętnastoletnia jego córka Teofila natychmiast zmarła, żona zaś Agnieszka niebezpiecznie zachorowała...

= Ścisłość.

W pewnym teatrze odbywały się repetycje z jakiejś sztuki.

Sztukę przed wystawieniem reżyser oddał do przejrzenia dyrektorowi teatru, który upstrzył ją swemi uwagami.

Między innemi w miejscu, gdzie jeden z grających woła: „dajcie mi porcję befsztyku“, dyrektor dodał następującą notę:

„Jeżeli sztuka graną będzie w sobotę, frazes ten zastąpić następującym: „dajcie mi kawałek ryby“.

= Pożar.

Dziś przed południem wybuchł gwałtowny pożar we wsi Świdry, nieopodal drogi do Jabłonny.

Płomienie obróciły w pierzynę kilkanaście domostw.

Dzięki tylko kierunkowi wiatru część wioski ocalała.

Ratunku nie było żadnego, bo prawie wszyscy mieszkańcy znajdowali się w polu.

= **Wypadki.**

* Dziś rano, około godziny $7\frac{1}{2}$, na rogu ulic Żelaznej i Nowolipia, przechodzący mężczyzna, nieznany z nazwiska i miejsca zamieszkania—upadł i nagle ducha wyzionął.

Przyczyna niewiadoma.

Zarządzone zostało śledztwo dla wykrycia nazwiska zmarłego i przyczyny śmierci.

* Czeladnik ciesielski Mateusz L., lat 34 liczący, wczoraj poszedł się kąpać do Wisły wraz ze swymi towarzyszami Wilhelmem F. i Emilem G.

Najodważniejszy z trzech, oddalił się on od swoich towarzyszów, a dostawszy się na głębię, począł tonąć.

Rzucono się na ratunek nieszczęśliwego, ale napróżno, odnaleziono go dopiero w kwadrans już nieżywym.

Wszelkie środki przedsięwzięte dla przywołania go do życia okazały się bezskuteczne.

* W zakładzie mechanicznym, przy ulicy Srebrnej pod nr 14 egzystującym, robotnik Wincenty P., lat 56 liczący, przenosił wczoraj z dwoma towarzyszami miedzianą rurę.

Cofając się w tył, człowiek ten potknął się i upadł, a upadająca z nim rura końcem swoim złamała mu prawą nogę poniżej kolana.

Odesłano go na kurację do szpitala św. Ducha.

* W korytarzu domu nr 23 przy ulicy Krochmalnej, 7-letni chłopczyk, Wolf W., siedział na oknie na drugiem piętrze i wyglądał na podwórze.

Inny, starszy od niego, bo 12 lat mający chłopak, Icek P., z figlów mimo jego woli, porwał go na plecy i zaczął nosić— w końcu rzucił na podłogę.

Wskutek tego Wolf W. ma złamaną prawą rękę w dwóch miejscach powyżej łokcia.

Odesłano go na kurację do szpitala dziecinnego.

* W korytarzu domu nr 57 na Nowym-Świecie znaleziono podrzucone dziecię płci męzkiej, około 2 tygodni mieć mogące.

= Sposób płacenia długów...

Pana X., o którym wiedziano, że nie ma żadnego majątku a żyje dość okazale, przyjaciel prosił, aby mu wyjaśnił sposób swego postępowania:

— Widzisz mój kochany, ja starych długów nie płacę.

— Więc zapewne uiszczasz się tylko z nowo zaciągniętych?

— Nie—i te pozostawiam, aż się zestarzeją.

— Złożyli w redakcji *Kurjera Warszawskiego*: K. M. rs. 100; bezimiennie kop. 50 na pogorzelców; J. W. i M. C. rs. 1 kop. 20; Wincenty M. rs. 5 na pogorzelców Żelechowa.

— W sprawach obrachunkowych pomiędzy mną a panem Józefem Pt. ofiarowaną przezeń kwotę rs. 47 kop. 72, a odemnie jakoby w tej wysokości przynależną, składam redakcji dla przesłania jej stosownie do przeznaczenia na osady rolne w Studzieńcu.

Niezależnie zaś od tego ze swej strony załączam rs. 2 kop. 28, dla instytutu moralnie zaniedbanych dzieci w Mokotowie. *B. N.*

Sumy powyższe d. 23 czerwca do redakcji *Kurjera Warsz.* wpłynęły.

— P. Maurycy Kaiserstein nadesłał nam z okazji zaślubin córki jego z drem Juljanem Handelsmanem rs. 50, dla rozdania biednym uczniom gimnazjalnym wyznania chrześcijańskiego.

≌ W niedzielę dnia 25-go b. m. pobłogosławiony został związek małżeński pomiędzy p. Juljanem **Handelsmanem**, doktorem medycyny, a panną Leokadją **Kaiserstein**, córką Maurycego, kupca tutejszego i Felicji z Krausharów. —17574—

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Panu Rudn.....* — Po zasięgnięciu dokładnych informacyj dowiadujemy się, że mamka, jeżdżąc szybko z wózkiem pod galerją wód mineralnych w Saskim ogrodzie, utrudniała przejście gościom licznie tam nagromadzonym. Administracja wód mineralnych oświadcza, iż w takich razach nikomu schronienia nie tamuje, stawiając na dowód, że w czasie właśnie owego zajścia kilka innych wózków z dziećmi stało pod kolumnadą i nikt ich do wydalenia się ztamtąd nie znaglał.

Nekrologja.

† W dniu 28 b. m., o godzinie **11-tej** zrana, odbędzie się żałotne nabożeństwo na Powązkach za duszę ś. p. Józefy **Czcińskiej,** obywatelki ziemskiej, a następnie przeprowadzenie zwłok z katakumb do grobu... —17516—

† Dnia 28 b. m., jako w czwartą bolesną rocznicę śmierci ś. p. Władysława **Rozbickiego,** b. ucznia konserwatorjum muzycznego, w kościele św. Karola Boromeusza, przy ulicy Chłodnej, o godzinie **10-tej** zrana, odbędzie się żałobne nabożeństwo, na które pozostała matka i bracia zmarłego zapraszają. —17566—

† Za duszę ś. p. Anny **Rybińskiej,** jako w piątą rocznicę jej zgonu i imienin, w dniu 28 b. m., jutro, we środę, o godzinie **10-tej** zrana, w kościele św. Aleksandra, odbędzie się żałobne nabożeństwo (wotywa), na które pozostali synowie wraz z wnukami zapraszają krewnych i życzliwych. —17564—

† W dniu 28 b. m., we środę, o godzinie **10-ej** zrana, odbędzie się w kościołku instytutowym warszawskiego Towarzystwa dobroczynności nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Anny **Kossakowskiej,** na które zaprasza się opiekunki i członków Towarzystwa, oraz familję zmarłej.

† Dnia 29 lipca, we czwartek, w siódmą rocznicę śmierci ś. p. Stanisława **Witkowskiego**, doktora medycyny, w kościele św. Anny na Krakowskiem-Przedmieściu, o godzinie **10 i pół** zrana, odbędzie się wotywa żałobna, na którą ojciec zmarłego zaprasza. —17820—

† Otrzymaliśmy z Krakowa smutną wiadomość, że w dniu 24 b. m., w sobotę, zmarł tamże po krótkiej i ciężkiej chorobie ś. p. Ludwik **Lesiński**, b. właściciel dóbr Widzowa w gubernji piotrkowskiej; pochowanie zwłok miało nastąpić w dniu 26 lipca r. b. —17554—

KRONIKA TELEGRAFICZNA.

× **Paryż** 25-go lipca.—Gambetta, pragnąc przeciwważyć wpływ radykalnego dziennika Rocheforta na klasy robotnicze, zakłada wielki dziennik wieczorny po taniej cenie, poświęcony szerzeniu zasad tz. oportunizmu.

× **Paryż** 25-go lipca.—Jak *Telegraph* donosi, papież Leon XIII zamierza w jesieni roku bieżącego zwołać sobór powszechny do Trydentu albo Florencji.

× **Paryż** 25-go lipca.—*Temps* donosi, iż procesa jezuitów roztrząsane będą dopiero po ferjach sądowych; ferje trwają do 3-go listopada.

× **Paryż** 25-go lipca,—Sąd policji poprawczej skazał bonapartystowskiego deputowanego hr. Bouville za oszustwa na trzy miesiące więzienia i 5000 franków grzywny.

× **Paryż** 25-go lipca. — Z inicjatywy rządu francuskiego **rozpocznie się tu w dniu 1-m października r. b.** międzynarodowa konferencja pocztowa, na której toczyć sie będą narady nad wydaniem przepisów międzynarodowych co do transportu przesyłek.

× **Marsylja** 25 go lipca.—Wojskowe więzienie przepełnione jest żołnierzami, którzy w dniu 14 b. m. śpiewali na ulicy Marsyljankę.

× **Angers** 25-go lipca.—W obwodzie Saumur spadł grad, który prawie w zupełności zniszczył zbiory; na dotkniętych klęską mieszkańców zbierane są ofiary.

× **Medjolan** 25-go lipca — Wielkie ćwiczenia odbywać się będą w dniach od 29 sierpnia do 11 września. Pierwszy korpus armii, pod komendą jenerała Farrera, manewrować będzie pomiędzy Ticino, Dora i wzgórzami Borgomanera. Drugi i trzeci korpus, pod dowództwem jenerałów Sacchi i Casanowa, odbywać będą ćwiczenia w okolicy Florencji. Oprócz tego urządzone będą manewra dywizji kawalerji pod wodzą jenerała Salasco w górnych Włoszech.

× **Londyn** 25-go lipca.—Z Madeiry donoszą, że ex-cesarzowa w dniu onegdajszym wsiadła na okręt udający się do Plymouth. Na wyspie św. Heleny oddano jej honory wojskowe. Eugenja modliła się w pokoju, w którym Napoleon I umarł i w miejscu, w którem początkowo złożono jego zwłoki.

× **Frankfurt n. M.** 25-go lpca. — W dniu dzisiejszym rozpoczął się tu festyn gimnastyczny. Na uroczystość zjechali się gimnastycy z różnych części Niemiec oraz z zagranicy. Miasto przybrane jest bogato i uroczyście.

× **Berlin** 25-go lipca. — Wczoraj wieczór przybył tu z Friedrichsruhe książę Bismarck, a jutro rano wyjeżdża do Kissingen.

× **Praga** 25-go lipca. — Na otwarcie nowego czeskiego teatru narodowego daną być ma opera Wagnera „Pierścień Nibelungów“.

× **Praga** 25 go lipca. — Z okolic nadchodzą wiadomości o klęsce gradowej; szczególniej ucierpiały powiaty: Welwarn, Benatek, Nimburg, Eule i Czeski Brod.

× **Christianja** 25-go lipca.— Björnstjerne Björnson skazany został za obrazę kandydata teologji, Sandberga, którego nazwał w swym artykule kłamcą, na 100 koron grzywny i zapłacenie 200 koron kosztów sądowych.

× **Lwów** 25-go lipca — Ojciec św. mianował ks. Jakóba Kerszke, papieskiego szambelana i proboszcza z Podhajec, swym prałatem domowym.

× **Lwów** 25-go lipca. — W miasteczku Kałuszu, położonem o cztery mile od Stanisławowa, wybuchł pożar; spłonęło całkowicie 80 domów, a wiele rodzin pozostało bez dachu.

× **Lwów** 25-go lipca.—Namiestnik hr. Potocki wypracowany przez centralny komitet krajowy program uroczystości na przyjęcie cesarskie przedstawi w dniu 27 b. m. kancelarji cesarskiej do przyjęcia.

× **Kraków** 25-go lipca. — Rada miejska postanowiła udzielić komitetowi, oprócz 3000 guldenów z funduszu krajowego, jeszcze osobny nieograniczony kredyt; komitet wzmocnił się przez powołanie hr. Artura Potockiego i profesorów Majera i Szujskiego.

× **Cetynja** 25-go lipca.— Książę bulgarski Aleksander I zaręczy się niebawem z księżniczką Zorką, córką księcia czarnogórskiego.

× **Petersburg** 25-go lipca. — Według danych urzędowych, w Rosji, oprócz katedr, znajduje się 35,000 kościołów. Służbę Bożą pełnią w tych kościołach: 37,718 księży, 11,857 djakonów i 65,951 osób należących do niższego duchowieństwa. Na utrzymanie kościołów wydaje państwo 5.200.000 rs.

Przegląd polityczny.

Presse pisze: „W tutejszych kołach decydujących mało mają nadziei w uległości Porty i w pokojowem załatwieniu sprawy grecko-tureckiej. Nie ukrywają także tego, że sytuacja polityczna nabrała wysokiej powagi skutkiem postanowionej interwencji mocarstw na morzu; przypuszczają, iż ta interwencja zamienić się może nagle w akcję przeciw Turcji.“

Pol. Cor. dowiaduje się z Konstantynopola pod datą 23-go, iż Wysoka Porta ukończyła wreszcie stylizację odpowiedzi na ostatnią zbiorową notę mocarstw w sprawie helleńskiej. Odpowiedź ta została już sułtanowi do najwyższej sankcji przedstawioną. W Stambule krążą pogłoski, iż nota Turcji trzymana ma być w tonie ugodowym, co do jej treści i szczegółów żadnych pewnych i stanowczych wiadomości dzisiaj jeszcze mieć niepodobna. W korespondencji z Konstantynopola do *Pressy* znajdujemy jeszcze kilka ciekawych rysów dzisiejszej sytuacji w stolicy sułtańskiej i powtarzamy je tu wiernie.

Korespondencja wspomniana datowaną jest z dnia 20 b. m. i brzmi w sposób następujący: „Jakkolwiek Porta na zbiorową notę mocarstw dotychczas nie odpowiedziała i kilka dni jeszcze zajmować się będzie stylizacją tej odpowiedzi, to w każdym razie członkowie ciała dyplomatycznego nie wątpią już więcej o duchu ewentualnej noty rządu ottomańskiego. W rzeczy samej, spodziewać się należy z dotychczasowych danych, iż Porta w grzecznej, ale nie mniej stanowczej odpowiedzi propozycje mocarstw odrzuci. Zeszłej soboty ważniejsi członkowie gabinetu zebrali się na naradę, na której naszkicowali taką odmowną odpowiedź; następnego dnia przedstawiono ją pełnej radzie ministerjalnej, w której przyjęli udział Savfet-pasza, Mussurus-pasza i nowo-zamianowany szef sztabu jeneralnego Ali-Nizam-pasza.

Po długich naradach, ze względu na ważność sprawy, jako też z przyczyny, że parlament nie urzęduje obecnie, postanowiono wezwać nadzwyczajne zebranie, złożone z wszystkich wyższych cywilnych i wojskowych dygnitarzy, jakoteż przedstawicieli duchowieństwa.

„W ten sposób niejako cały naród ottomański ma rozstrzygać w tej kwestji i przyjąć w niej wzajemną odpowiedzialność wspólnie z rządem za całe postępowanie. Jak wiadomo, Mithad-pasza zwoływał także

podobne zgromadzenie, gdy chodziło o uchwały konferencyj stambulskich. Komu znanem jest usposobienie wyższych sfer tureckich i tchórzliwy serwilizm urzędniczej i duchownej kasty w Konstantynopolu, ten ani na chwilę wątpić nie będzie, że uchwały tego zgromadzenia będą w zupełności odpowiadały uchwałom z r. 1877. Wszystko co się tutaj dzieje, uzbrojenia, ton prasy ottomańskiej, zapowiadają bardzo mało ugodowe zamiary sułtana i jego doradzców. *Terdjiman Hakikat*, organ pałacowy, zapewnia, iż obecny czynny stan armji ma być o 35,000 ludzi zwiększony i dodaje znacząco, iż jakkolwiek siły albańczyków wystarczą do odparcia greckiej inwazji, Porta mimo to gotową będzie do wystąpienia z armją regularną na wypadek, gdyby Grecja postanowiła rozpocząć zbrojną akcję na serjo.

„Opowiadają, iż sułtan przed kilku dniami kazał sobie na dokładnej mapie geograficznej wskazać całe terytorjum przez konferencje berlińskie przyznane Grecji i dowiadywał się o wszystkie odnośne szczegóły, poczem po dłuższym namyśle zawołał kilkakrotnie: *mumktusiz* (to niemożliwe!).“

Korespondencja ta rzuca charakterystyczne światło na położenie rzeczy. W wykazach armii greckiej, siły zbrojne przedstawiają się wcale pokaźnie; suma ich dochodzi do 42,000, co o jakie 6—7,000 przenosi projektowany pierwotnie stan armii. Pozycja ta wszelako straci ze swego imponującego charakteru wiele, gdy dodamy, iż wojsko to nie jest wyćwiczone i w razie potrzeby może zawieść położone w nim zaufanie.

Szeregi greckiej armji zapełnione są po większej części rekrutami, którzy zaledwie sześć miesięcy dźwigali karabin. Flota także nie jest znaczną; składa się ona z dwóch pancerników, jednej drewnianej fregaty, 6 łodzi kanonierskich i dwóch torpedowych.

Wszystko to nie wystarczy na odparcie albańsko-tureckich zastępów z Tessalji i Epiru, nawet na wypadek, gdyby flota europejska stanęła u wybrzeży.

Rezultat ostateczny jest przynajmniej ryzykowny i bardzo dwuznaczny.

Zresztą co do owej rozgłośnej demonstracji floty międzynarodowej zaczynają krążyć nie najlepsze pogłoski. Dzienniki francuskie i austryjackie przebąkują coś, że demonstracja będzie tylko demonstracją, że poważniejszej akcji nie wywoła, bo pomimo całej solidarności, mocarstwa nie bardzo życzą sobie kłaść palców między drzwi. Porta, jeżeli wie o tem, a trudno aby nie wiedziała, że wysłanie floty będzie tylko marnym postrachem—wytrwa w swoim uporze i jeszcze bardziej w nim zasmakuje. Ale „nie należy ryb łowić przed niewodem“, czekajmy cierpliwie dalej, skorośmy dotychczas wyczekiwać faktów umieli.

Wiadomości z Bukaresztu zaprzeczają urzędownie pogłoskom rozsiewanym z bulgarskiej strony, jakoby dwie silne bandy tureckie z Dobrudży wtargnęły do Bulgarji w celach rewolucyjnych.

Telegramy z Dubrownika głoszą o nowych starciach zbrojnych między albańczykami i czarnogórcami w okolicy Czermanicy.

Telegramy.

(Ajencji telegraficznej Rudolfa Okręta.)

Paryż 26-go.—Na wczorajszym bankiecie w Belleville wydanym na cześć amnestjonowanych zajął Rochefort miejsce honorowe. Cassiaux wniósł toast na cześć Rocheforta, którego pióro obaliło Cesarstwo i który wrócił, aby znowu walczyć za wolność przeciwko oportunizmowi. Rochefort wniósł toast na połączenie przy wyborach do izby w 1881 roku. Niezbędne to połączenie musi ująć w karby oportunizm, który nie śmie wykonać dekretów marcowych, jako też zreformować armję i sądownictwo. Należy jednak czekać. Rochefort zestawił listę oportunistów z listą nieprzejednanych. Ferre, Delescluze, Flourens byli to „bourgeois“, Milliéze został zamordowany; śmierć jego pomścić należy.

Berlin 26-go.—Książę Bismarck wyjechał dziś zrana z żoną i synem do Kissingen.

Londyn 26-go.—Wiadomość urzędowa z Simli: Donoszą, że wojska Ajuba chana przeszły rzekę Helmand w kierunku Heyderabadu. Część kawalerji przybyła 21 lipca do Shanghar (14 mil od obozu angielskiego). Obóz angielski oczekiwał przybycia 4,000 kawalerji Ajuba-chana w dniu 22 b. m. Wojska angielskie z obawy nocnego napadu zmieniły obozowisko.

Madryt 26-go.—Według wiadomości z Manilli, silne trzęsienie ziemi zrządziło tam znowu wielkie szkody i straty.

SZARADA.

Pierwsze w alfabecie,
A *drugie trzecie*
Naczynia są małe,
Niewielkie też *całe*
Wyrastają w lecie
Gdy zebrane—jecie.

(Znaczenie zeszłego zadania: *Benwenuto*)

— *Zarząd drogi żelaznej nadwiślańskiej* ma honor podać do wiadomości osób interesowanych, iż z dniem 15 (27) sierpnia r. b. *obniżoną zostaje o ½ kop. na pudzie*, czyli 3 rs. na 600-pudowym wagonie, *ogólna opłata za przewóz* przez Kowel za frachtem pośpiesznym i zwyczajnym *wszystkich bez wyjątku towarów*, — wskazana dla *stacji Warszawa nadwiślańska*, jako stacji wysyłającej lub odbierającej, *w tablicach taryfowych południowo-zachodnio-russko-warszawskiego związku dróg żelaznych*, a mianowicie:

1) w taryfie z dnia 8 (20) czerwca r. b. na przewóz wszystkich bez wyjątku towarów w komunikacji bezpośredniej dróg południowo-zachodnich z drogą nadwiślańską;

2) w taryfach specjalnych z dnia 1 (13) września 1879 roku, na przewóz niektórych przedmiotów w komunikacji bezpośredniej drogi fastowskiej z drogą nadwiślańską;

3) w taryfie specjalnej z dnia 15 stycznia r. b. na przewóz pełnemi wagonami zboża z drogi kursko-kijowskiej na drogę nadwiślańską;

4) w taryfach specjalnych z dnia 1 (13) kwietnia r. b. na przewóz pełnemi wagonami zboża z drogi charkowsko-mikołajewskiej i kursko-charkowsko-azowskiej na drogę nadwiślańską.

Odpowiedni dodatek taryfowy sprzedawany będzie po wydrukowaniu w zarządzie drogi nadwiślańskiej, oraz na stacjach do bezpośredniej komunikacji należących. —17414—1—1—

— *Zarząd warszawskiego Instytutu muzycznego* zawiadamia osoby interesowane, iż zapis uczniów i uczennic do tegoż instytutu na 1-sze półrocze roku szkolnego 1880—81, rozpocznie się dnia 20 sierpnia (1 września) r. b. i trwać będzie do dnia 29-go sierpnia (10 września) t. r., kurs zaś nauk otwartym zostanie dnia 2 (14) września r. b.

Kandydaci i kandydatki nowo-przybywający zgłaszać się winni do egzaminów w towarzystwie rodziców lub opiekunów od dnia 20-go sierpnia (1 września) r. b., codziennie zrana od godziny 9-tej do 12, wyjąwszy niedziele i święta.

Co się zaś tyczy warunków, pod jakiemi młodzież obojej płci może być przyjmowaną na naukę do warszawskiego Instytutu muzycznego, to o takowych można powziąć bliższą wiadomość w kancelarji tegoż Instytutu, codziennie od godziny 10-tej zrana do 2-iej po południu, wyjąwszy niedziele i święta. —17535—1—3—

— **Szkoła krawiectwa** podaje do publicznej wiadomości, że zapis uczni z dniem 21-m lipca r. b. rozpoczęty został.

Zgłaszać się należy do kancelarji szkoły w domu nr 20 (550) przy ulicy Długiej, każdodziennie od godziny 4 do 7-mej po południu. —17180—6—14

— **Dr Adam Bauerertz** przeniósł mieszkanie do domu nr 14, przy ulicy Włodzimierskiej; przyjmuje chorych dotkniętych cierpieniami nerwowemi i prowadzi leczenie elektrycznością, codziennie od godziny 4-tej do 6-tej po południu. —17518—1—4—

— **A. Przystański,** lekarz i akuszer, przeniósł mieszkanie do hotelu Saskiego — przyjmuje chorych jak poprzednio, rano od 8-mej do 9-tej, po południu od 4-tej do 6-tej. —16171—12—12—

— **W. Tomaszewski.** weterynarz miasta przeniósł mieszkanie na ulicę Hożą nr 30, róg Wielkiej. —5—6—16051—

Mleczarnia lecznicza

lekarzy: A. Liebkinda i St. Markiewicza w Warszawie, zostaje otwartą dnia 30-go b. m. (piątek). Zamówienia na mleko przyjmują się:

1) w samym zakładzie **ulica Marszałkowska nr 4a**, drugi dom od rogu ulicy Koszyki;

2) w instytucie wód mineralnych dra Weinberga, **ulica Graniczna nr 14;**

3) w składzie wód mineralnych tegoż instytutu, **ulica Marszałkowska nr 67;**

4) w składzie wód mineralnych tegoż instytutu, **ulica Elektoralna nr 4;**

5) w składzie wód mineralnych p. Karpińskiego, **ulica Nowy Świat nr 51;**

6) w składzie wód mineralnych p. Karpińskiego, **ulica Miodowa nr 3;**

7) w składzie wód mineralnych p. Karpińskiego, **plac Teatralny dom panien Kanoniczek nr 14;**

8) w składzie wód mineralnych p. Karpińskiego, **ulica Nalewki nr 35;**

Informację, drukowaną co do sposobu zamówień i odbioru mleka, można otrzymać bezpłatnie w każdym z wyżej wymienionych składów. —17565—1—5—

— **Dentysta Rotheim** leczy choroby szczęk, zębów i dziąseł, plombuje i wstawia zęby sztuczne na kauczuku, na siatce metalowej i złocie; przyjmuje od 10-tej rano do 6-tej po południu. Królewska nr 37. —16571—4—6—

— **Dentysta Bogumił Gutzman** wstawia zęby sztuczne po rs. 2, gwarantując długoletnią ich trwałość, plombowanie lub oczyszczanie po rs. 1. Reparuje też i przerabia sztuczne zęby, jako też usuwa zepsute bez bólu. — **Bielańska nr 4.** —16333—10—10—

— **Józef Domański,** adwokat przysięgły, obrońca przy konsystorzu ewangelicko-augsburskim i ewangelicko-reformowanym, przeniósł kancelarję na ulicę Długą pod nr 26. —17540—1—3—

— **Zenon Dziewulski,** właściciel domu handlowego w Warszawie, wyjechał za granicę. —17524—1—1—

CENY ZBOŻA.

za pud na stacji „Praga“ drogi żelaznej warsz.-terespolskiej
z dnia 26 lipca 1880 r.

Pszenica:	wyborowa	155 — 165
	średnia	130 — 140
	ordynaryjna	120 — —
Żyto:	wyborowe nowe	124 — 127
	średnie stare	110 — 118
	ordynaryjne	— — —
Jęczmień:	wyborowy	90 — 93
	średni	85 — 88
	ordynaryjny	— — —
Owies:	wyborowy	90 — 95
	średni	83 — 88
	ordynaryjny	— — —
Groch:		— — —
	gorszy	— — —
Gryka:		100 — 110
Kasza jaglana:	wyborowa	130 — 155
	średnia	— — —
	ordynaryjna	— — —

B. Werner et Comp.

Cena okowity z dnia 27 lipca.
Hurt. skład. wiadro rs. 7.81⁶, garniec rs. 2.54.

Dziś rano ciepła st. 16, w południe ciepła st. 18.
Wysokość wody na rz. Wiśle pod Warszawą st. 1 c. 6.

Kurs giełdy warszawskiej—dnia 27-go lipca 1880 roku.

Weksle:	Dopełnione tranzakcje	Z końcem giełdy żądano	Z końcem giełdy płacono
Berlin à vista z krótkim terminem (2 dni) 300 marek	140 47½.40.32½.	140 70	—.—
Londyn 3 mies. „ „ za 1 f. st.	9 56.55	9.57	—.—
Paryż 8 dni „ „ za 300 fr.	113.70	113.85	—.—
Wiedeń 8 dni „ „ za 150 fl.	121 65	121.95	—.—

Papiery publiczne:	Dopełniono tranzakcji	z końcem żąda.	z końcem płac
Obligi skarbowe rs. 100	—.—	—.—	—.—
4% L. zast. 3 okr. ser. I i II	—.—	99.75	—.—
5% L. z. nowe z r. 1869 duże	98.90 85	99.05	—.—
„ „ „ „ małe	98.60	98.70	—.—
List. zast. m. Warsz. ser. I	92.55	92.55	—.—
„ „ „ „ II	—.—	92.35	—.—
„ „ „ „ III	92.—	92.15	—.—
List. z. m. Łodzi ser. I i II.	—.—	—.—	—.—
4% List. likwidacyjne duże.	85.60.55	85.75	—.—
„ „ małe.	—.—	85.75	—.—
Bil. Bank. Ces. ser. I, II i III	—.—	—.—	—.—
Ros. Poż. Prem. z r. 1864.	—.—	—.—	—.—
„ „ „ 1866.	—.—	—.—	—.—
I Pożyczka wschodnia rs. 100	91.—	91.10	—.—
II „ „ rs. 100	91.—	91.10	—.—
III „ „ rs. 100	91.—	91.10	—.—

Akcje i obligacje:	Dopełniono tranzakcji	z końc. giełdy żąd.	z końc. giełdy płac.
Akc. wiel. towa. Ros. kolei żel. za rs. 120	—.—	—.—	—.—
Akc. dr. żel. Warsz.-W. rs. 100	—.—	—.—	—.—
Akc. dr. żel. Warsz.-B. rs. 100	—.—	—.—	—.—
Akc. dr. żel. Warsz.Terespolsk.	—.—	—.—	—.—
Akc. drogi żel. Fabr.-Łódzkiej.	—.—	—.—	—.—
Akc. Banku Hadl. w Warszawie	—.—	282.50	—.—
Akc. Banku Dyskon. w Warsz.	—.—	294	—.—
Akc. Banku Handlow. w Łodzi.	—.—	—.—	—.—
Akc. Warsz. tow. ub. od ognia	—.—	157	154
Akc. Warsz. tow. fabr. cukru.	—.—	—.—	310
Akc. tow. Fabr. cukru Józefów.	—.—	—.—	315
Akc. Dobrzel. tow. fabr. cukru.	—.—	—.—	750
Akc. t. Lilpop, Rau i Lewenst.	—.—	—.—	—.—
Akc. towarzyst. fabryki machin	—.—	—.—	—.—
Akc. towarzyst. Łazien. i Łaźni	—.—	—.—	—.—
Akc. Tow. zakł. przędz. Zawier.	—.—	—.—	—.—

Wartość kuponów: od list. zast. 38⁸/₉, nowych 48¹¹/₁₈, zastawnych m. Warszawy serji I i II 161⁷/₉, miasta Łodzi 119⁴/₉ listów likwidacyjnych 62²/₉, obligów skarbowych 128⁷/₁₀, pożyczki premjowej 1-ej emisji 19³/₅, drugiej emisji 186¹/₁₀.
Monety: Półimperjały rs. .—, sztuki dwudziestofrankowe rs. .—, marki niemieckie kop. —. pruskie bilety bankowe rs. —kop. —, bankowe guldeny austryjackie rs. — k. —.

Teatr Letni.

Dziś: *Ernani*. Jutro: *Pan Damazy*.

Wystawa Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych, Krak.-Przedmieście Nr 60, otwarta jest codziennie od godziny 10 z rana do 4 po południu zimą, do 6 po południu latem.—Cena wejścia dla osób kop. 15 w dnie powszednie, kop. 5 w Święta i Czwartki; dzieci płacą połowę. —13797—

Wystawa Obrazów

nowoczesnych Polskich Malarzy, otwarta w salach Ratusza codziennie od godziny 10 z rana do 5 po południu.

Wystawa Obrazów

w salonie sztuk pięknych

Józefa Ungra,

otwarta codziennie. — Niecała, dom hr Krasińskiego. 189—0—22669—

TEATR NIEMIECKI.

NOWE TIVOLI,

przy ulicy Królewskiej.

Jutro w Środę dnia 28 Lipca 1880 r.

przedstawienie

Niemieckiego Towarzystwa Dramatycznego

pod dyrekcją

Adolfa Stegemanna.

z Wrocławia.

Występ gościnny panny von **Csepcsanyi,** p. **Borchardt** i pana **Kemlitz.**

na żądanie

Der jüngste Lieutenant,

wystawna operetka, p. Suppé.

Początek o godzinie 8 wieczorem.

к—17571—1—1

Obiady w kuchni taniej przy ulicy Freta:

Dnia 28, t. j. w Środę: Kartoflanka, kiełbasa, kapusta z główki lub kasza orkiszowa.

OGŁOSZENIE.

Syndycy massy upadłości firmy „Karol Brans i K." w Zawierciu, niniejszem podają do wiadomości publicznej, iż w należącej do tejże massy posesji fabrycznej, położonej w osadzie Zawiercie pow. Będzińskiego gubernji Piotrkowskiej (stacji kolei żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej, przez licytację publiczną, która rozpocznie się w dniu 28 Lipca (9 Sierpnia) r. b. o godzinie 10 rano sprzedawane będą: 1) **Warsztaty**: ślusarskie, kowalskie, tokarskie (do toczenia żelaza), stolarskie—ze wszystkiemi przyrządami i narzędziami do tych rzemiosł potrzebnemi, oraz stare żelaztwo, deski i cegła ogniotrwała. — 2) Kocioł parowy, sikawki ogniowe z wężami.—3) Farby i inne materjały chemiczne do fabrykacji sukna używane.—4) Lampy, kosze, skrzynie, sznury, rzemienie, kardy, oraz inne przyrządy i utensylja fabryczne.—5) Wełna naturalna sztuczna i mięszana, przyssobiona do przędzenia.—6) Meble i sprzęty domowe, oraz urządzenie kantoru.—7) Piecyki żelazne różnej konstrukcji.—8) Powozy, bryczki i konie z zaprzęgami, oraz inne narzędzia znajdujące się w wozowni.—9) Sprzęt tegoroczny z pól i łąk do posesji fabrycznej należący.

Syndycy: **Karol Bronikowski,** Adwokat przysięgły. **Albert Kahane,** kupiec.

к—17511—1—3

HOTEL EUROPEJSKI.

Przyjazd dnia 26 Lipca 1880 r.

Karukowski Antoni, obywatel z Oleszcą; Błonin, pułkownik gwardji z St.-Petersburga; Ekmow Włodzimierz, sekretarz koleg. z Baku; Schoffron Gersohn, kupiec z Moskwy; Wołkow Mikołaj, sekr. koleg. z Berlina; Teodorydi Teolog, ob. Grecki z St.-Petersburga; Zagoriński Józef, ob. amerykański z Moskwy; Annenkowa Katarzyna, ob. z Kurska; Meyer Lubow, ob. z Kurska; Szyrma Ignacy, ob. z Słonima; Antipowa Natalja, żona rzeczywistego radcy stanu z Siedlec.

Dnia 9 (21) Sierpnia 1880 roku, o godzinie 2-ej z południa, w dobrach Skoki, o werst 10 od stacji Brześć Litewski, sprzedane będzie

całe stado Koni,

czystej krwi angielskiej, stanowiące własność J. Ursyn-Niemcewicza i Hr. Augusta Potockiego, składające się z 2 ogierów stadnych, z 11 matek, z 10 źrebiąt rocznych i 4 koni do wyścigów gotowych. к—17531—1—3

Czysto lniane Worki

(nie jutowe), w różnych wielkościach, dostarcza **najtaniej**

F. BIERNATH.

Senatorska Nr 22.

к—16802—5—6

Sala Licytacyjna

Miodowa Nr 11.

Sprzedaje z wolnej ręki w dni powszednie od 9—6.—W Święta od 12—3.—**Licytacja co Wtorek i Piątek.** к—8829—77—0

Mający 400 do 500 rs.

może znaleźć zajęcie jako **Wspólnik** w interesie, wymagającem dozorowania, dochód średni takowy przynosi rs. 100 miesięcznie. Wiadomość: Marszałkowska Nr 71, u Lubeckiego, każdodziennie od godziny 2—4 po południu. к—17428—1—1

Kantor Loterji Ignacego Gantzwohl,

istniejący na Placu Krasińskich, obok ogrodu, z dniem 8 b. m., przeniesiony został na ulicę **Leszno pod Nr 12,** vis-à-vis Prokuratorji. к—17338—2—3

Torebki papierowe

różnych rozmiarów, z odbitą firmą lub bez takowej, z dobrego mocnego i jasnego papieru pakowego, przez maszynę najnowszego wynalazku, z nadzwyczajną akuratnością i dokładnością wyrabiane, dostarcza pierwsza w kraju naszym tego rodzaju

Fabryka S. Łęczyckiego

w Częstochowie,

po nadzwyczaj umiarkowanych cenach. Odstawa do wszystkich stacji dróg żelaznych w Królestwie franco.—Cenniki i próby na żądanie gratis.

к—17347—2—4

Zakład Naukowy wyższy żeński

Heleny Budzińskiej,

Długa Nr 6.

zawiadamia osoby interesowane, że zawiera umowy i przesyła informacje tak obecnie jak i w czasie zapisów, które rozpoczną się z dniem 16 Sierpnia; kurs nauk zacznie się 1 Września r. b. — Osoby z prywatnej edukacji, mogą się w tymże zakładzie przygotowywać do egzaminów na **patenta rządowe tak niższe jako i wyższe.**

к—16729—1—6

Operatorka Odcisków!

Operuje odciski najboleśniejsze i zadawnione, w ciągu pięciu minut, przyjmuje każdodziennie od 10 do 12 i od 3 do 5 godziny.—Ulica Niecała Nr 8, parter prawy.

к1—6—17521— **K. BIELIŃSKA.**

Potrzebna zaraz summa

od 10 do 12,000 rs.

na dobra z hypoteką w Warszawie, mieście się będzie pomieniona summa w pierwszej połowie szacunku tychże dóbr.—Bliższą wiadomość udzieli się w Składzie Win **L. Maringe'a,** ulica Marszałkowska Nr 1403.

к—17526—1—3

Jest do sprzedania

Fortepian

w dobrym stanie, zdatny do nauki dla dzieci, za przystępną cenę. — Wiadomość: Nowy-Świat Nr 42, w sklepie wyrobów metalowych.

к—17529—1—3

Jadąc w nocy z 24 na 25 Lipca z ulicy Leszno do rogatki Powązkowskiej, zgubiono

PORTRET

(dużego formatu), młodej panny, zawinięty w papier. — Uprasza się znalazcę oddać do obozu na Powązkach (artylerji) Porucznikowi Usaczewu, za co otrzyma nagrody rs. 5.

г—17532—1—3

Majątek Ziemski

„Przedmoście", w guberni Kaliskiej, powiecie Wieluńskim, na samej granicy Górnego Szlązka, jest do sprzedania z wolnej ręki.—Ogólna rozległość włók 44, z tego gruntu ornego włók 14, łąk dwukośnych włók 2, lasów włók 25, w którym 10 włók starodrzewu, pastwisk, ogród, stawów, pod zabudowaniami, dróg etc. włók 3.—Bliższa wiadomość na liście.—Adres: J. K. Bąkowski, Ożarów, przez Prazkę. к—17519—1—3

APTEKA

do sprzedania w Warszawie.—Bliższe szczegóły w składzie materjałów aptecznych pana W. A. Zeuschner, ulica Senatorska, przy placu Resursy Kupieckiej. к—17099—3—3

Różne Mieszkania i Sklepy,

do wynajęcia od S-go Michała ze wszelkiemi nowoczesnemi wygodami i komfortem urządzone. Ulica Zielna Nr 31, pierwszy dom za Nowo-Zielną. Wiadomość na miejscu u Właściciela domu. к—16886—2—20

Korzystny Interes.

Żądany jest **Wspólnik,** z kapitałem od 1,500 do 2,000 rs. do fabryki. Wiadomość w Magazynie **obówia damskiego** przy ulicy **Świętokrzyskiej Nr 5 nowy.**

к—17583—1—6

U Akuszerki Bandkie,

Pokój dla osób spodziewających się słabości, za bardzo przystępną cenę. Przy ulicy Kruczej Nr 13 litera A. b. D1—3—17539—

D1—3—17539—

U Akuszerki J. K.,

znajdują się pokoje osobne lub wspólne dla dam, na słabość, oraz **MAMKA**, ze świeżym i zdrowym pokarmem.—Ulica Świętojerska Nr 16, mieszkania 7, od frontu.

D1—3—17557—

OBIADY

w prywatnem domu, dla paru osób, porządnie sporządzone. — Ulica Chmielna Nr domu 35, mieszkania 9. D1—1—17561—

Ważna Wiadomość!

Z powodu wyjazdu sprzedaję całe umeblowanie salonu ze złoconych mebli, buduaru i stołowego pokoju, różne lustra w złoconych i orzechowych ramach, lampy i kandelabry różnych wielkości, wazony, serwisy stołowe i cherbatne, szklanne serwisy francuskie, obrazy olejne, chomonta angielskie z naborem, liberje wyjazdowe, pokojowe i dużo różnych innych gospodarskich rzeczy; oraz **Piano Mechanik** ze 34 skrzyniami nut. Wszystko najlepszego wyrobu i w dobrym stanie. Ceny przystępne. — Wiadomość: ulica Wspólna Nr 22, mieszkania Nr 1, między godzinami 2 i 6, stróż wskaże.

D1—2—17546—

Do zbycia zaraz:

Obrazy Olejne, Meble, Dywany, Lustra dwa duże, Błota z Solecki Wód mineralnych, około sześciu centnarów; do wynajęcia od 1-go Października 1880 r., na parterze: Salon od frontu i pokój, przy ulicy Chmielnej Nr 9; tamże wiadomość, wejście z podworza na prawo, po schodkach w lewo, także w składzie Sukna p. Nowakowskiego, plac Teatralny Nr 447. D1—6—17547—

DOM (VILLA)

w Nowej Aleksandrji (Puławach),

w jednej z piękniejszych miejscowości o 5-ciu pokojach przyzwoicie umeblowanych, kuchnią, spiżarnią, lodownią, lamusem, stajnią, wozownią, mieszkaniami umeblowanemi dla studentów miejscowego Instytutu, oranżerją, inspektami i dużym ogrodem owocowym i warzywnym, jest do **wynajęcia** na czas dłuższy. **Warunki korzystne.** Wiadomość na miejscu w kancelarji P. Wołłowicza Rejenta, i tylko do 15 sierpnia r. b.

D—17556 1—3

500 do 600

beczek próżnych, po Laku Asfaltowym i Smole, zdatnych na mostki polowe po winach, znowu posiada do Sprzedania **WARSZAWSKIE PRZEDSIĘBIERSTWO ASFALTOWE,** przy ulicy **SOLEC Nr 46, (od Tamki 5-ty dom).**

D—17530—1—3

Zakład Jubilerski Ludwika Ifland,

egzystujący przez lat pięć przy ulicy Senatorskiej, naprzeciw kościoła S-go Antoniego, przeniesionym został na ulicę Tłomackie pod Nr 3, do domu p. Manna. к—16483—5—6

Ulica Mazowiecka Nr 11, mieszkania Nr 2.

Koronki ruskie,

przysłano w komis w bardzo znacznej ilości, białe, kolorowe i czarne jewabne. **Chustki** czarne jedwabne, **fanszony i krawaty. Obszycia do firanek i mebli.**—Przytem **Herbatę** firmy Szlakowa z Petersburga, którą w Warszawie, tylko pod powyższym adresem dostać można. к—9417—20—0

Pracownia Kwiatów Jadwigi Kozłowskiej,

przeniesioną została pod

Nr 17. Senatorska Nr 17.

Do tej pracowni potrzebne są **Panienki** do nauki. к—17405—3—3

Potrzebni są

Zdolni podróżujący po mieście,

(Stadtreisender) za stałą pensją. Oferty w Agenturze ogłoszeń, Senatorska Nr 22, pod G. 1018. к—17481—2—3

Akuszerka Węglińska,

Pańska Nr 5, przyjmuje chore na czas odbycia słabości, w osobnych i eleganckie urządzonych pokojach, zachowując najściślejszą dyskrecję. к—16730—8—9

Dla pp. Nauczycieli

mało-miasteczkowych.

Kto z pp. Nauczycieli na linjach Dróg Żelaznych, położonych blizko Warszawy, chciałby przyjąć Chłopczyka, lat 9 wieku mającego do nauki, ze stołem i mieszkaniem, na rok jeden. Raczy nadesłać swój adres na ulicę Nizką pod Nr 17 A, do A Czerniakow.

D—17507— 1—3

PRACOWNIA

Strojów i Sukień Damskich,

pod firmą T. Trzcińska, przeniesioną została z ulicy Długiej na Krakowskie-Przedmieście Nr 61, na pierwsze piętro, gdzie tak jak dawniej przyjmować będzie wszystkie roboty, do Toalety Damskiej należące. — Tamże jest do sprzedania Szafa Sklepowa i Kontuar.

D—17541— 1—3

POKÓJ

suchy, widny i ciepły, na parterze, jest zaraz do wynajęcia, przy familii, dla kawalera, za rs. 9 miesięcznie. — Wiadomość przy ulicy Grzybowskiej pod Nrem 23, mieszk. 13.

D—17589—1—3

W domu pod Nrem 1?4, na rogu ulicy **Elektoralnej i Zimnej,** są zaraz do wynajęcia od frontu

różne Lokale,

po 8, 7 i 4 pokoje, z wszelkiemi możliwemi wygodami, oraz różne **Slepy** z mieszkaniami lub bez mieszkania.—Wszędzie jest gaz wprowadzony.—Wiadomość u miejscowego stróża.

к—17464—1—3

Nowo-założona CUKIERNIA

pod firmą

J. MALCIARITTA,

przy rogu ulicy Marszałkowskiej i Żórawiej Nr 16,

poleca się względom Szanownej Publiczności z wielkim wyborem

Ciast, Ciastek i Cukrów.

Przyjmuje zamówienia na **Torty, Piramidy, Lody, Ciasta, Kremy, Babki, Placki, Paszteciki** i inne wyroby w zakres cukiernictwa wchodzące.

CUKRY DESSEROWE

codziennie świeże, ze specjalnej fabryki, pod tą samą firmą, przy ulicy Królewskiej Nr 3, drugi dom od Krakowskiego-Przedmieścia egzystującej, znajdują się zawsze na składzie.

Dla dogodnienia Szanownej Publiczności, wszelkie obstunki przyjmują się w obu mych składach.

к—17555—1—3

Koleje żelazne:

	Odchodzą g.	m.	Przychodzą g.	m.
Warsz.-Wiedeń.:				
Pośpieszny 5 klasy.	6	— r.	9	20 w.
Osobowy 3 klasy . .	11	5 r.	[illegible]	50 w.
Osob. 3 kl. do Piotrk.	6	50 w.	[illegible]	05 r.
Kurjerski 2 klasy. .	10	15 w.	7	10 r.
Warsz.-Bydgos.:				
Osobowy 3 klasy . .	7	— r.	10	30 w.
Kurjerski 2 klasy . .	2	35 p.	2	45 p.
Os. 3 kl. do Włocławka	4	42 w.	9	55 r.
Warsz.-Terespol.				
Pocztowy 3 klasy . .	11	20 r.	7	11 w.
Kurjerski 2 klasy . .	3	50 p.	1	37 p.
Osobowo-Towarowy.	7	12 w.	7	34 r.
Warsz.-Petersb.:				
Osobowy 2 klasy .	9	30 r.	7	33 w.
Osobowy 3 klasy .	6	43 w.	3	53 r.
Pocztowy 3 klasy . .	11	20 w.	10	20 r.
Nadw. do Mławy:				
Pasażerski	9	52 r.	8	18 w.
Pocztowy	6	45 w.	10	14 r.
Nadw. do Kowla:				
Pocztowy	1	43 p.	3	54 p.
Pasażerski	8	58 w.	8	55 r.
Obwodowa:				
Z dworca Wiedeń. .	12	55 p.	10	— r.

W Drukarni *Kurjera Warszawskiego.*—Plac Teatralny Nr 473c (nowy 5).

Дозволено Цензурою Варшава 15 (27) Iюля 1880 г.

Redaktor Wacław Szymanowski.—Wydawca Gustaw Gebethner.

Patrz Dodatek.

DODATEK do KURJERA WARSZAWSKIEGO № 165.

Dnia 27 lipca 1880 roku. *Wtorek.* *Dnia 15 (27) lipca 1880 roku.*

Księgarnia, Skład Nut i Fortepianów

GEBETHNERA i WOLFFA

W WARSZAWIE,

otrzymała na Skład główny:

ODWIECZNY SPÓR O GRANICE

między dobrami Bolesław i miastem Olkuszem,

rozstrzygnięty

wyrokiem Izby Sądowej Warszawskiej

z 27 Kwietnia (9 Maja) i 3 (15) Maja 1879 r.

przez

Aleksandra Kraushara

Adwokata Przysięgłego,

b. Obrońcę przy b. Warszawskim Departamencie Rządzącego Senatu.

Cena kop. 40.

Do nabycia w znaczniejszych księgarniach w kraju i zagranicą. D—16950—2—3

NAJNOWSZY

Atlas geograficzny

niesłychanie tani i piękny **w 86 kartach kolorowych** ingr. fol.

Jak potrzebnym jest dobry atlas geograficzny wie o tem każdy, nietylko bowiem kupiec, przemysłowiec i fabrykant sprowadzający lub wysyłający towary swoje, potrzebuje znać najkrótsze i najdogodniejsze dla siebie drogi, ale i każdy człowiek wykształcony, czytając gazety, czy to w czasie wojny lub pokoju, lub śledząc za najnowszemi odkryciami podróżników w głębiach Afryki lub krajach polarnych, co chwila potrzebuje się orjentować na mappie i dla każdego z nich dobry atlas jest rzeczą cenną.

Dotychczasowe Atlasy jak **Stielera, Kieperta** i innych, lubo bardzo w swym rodzaju dobre, lecz **posiadają tę wadę, że będąc zbyt drogiemi, nie dla każdego przystępnemi były.** Przytem odkrycia w ostatnich czasach tak szybko po sobie następowały, że wszystkie niemal te Atlasy już nieco przestarzały. Obecnie za granicą wychodzący **Wielki Atlas geograficzny** przez **Richarda Andrée** wszystkim powyższym brakom zapobiega, bo kiedy np. **Atlas Stielera** kosztuje rs. 28, **Kieperta** zaś rs. 21 i podobnież inne dobre atlasy.

Atlas Andrego kosztuje tylko rs. 10 przy równej wielkości mapp i **wykończeniu takowych świetnem.**

Co zaś główną zaletę Atlasu tego stanowi i stawia go **wyżej nad wszystkie dotychczasowe**, to ta okoliczność, że oprócz mapp geograficznych i fizycznych, do ostatnich czasów doprowadzonych, na których nawet **najnowsze odkrycia A c u l e j a i Nordenskiölda** pomieszczone będą, posiada **obszerny tekst bardzo starannie opracowany,** stanowiący można powiedzieć **dokładne dzieło geograficzne.**

Celem ułatwienia nabycia Atlasu tego wszystkim bez wyjątku, **nawet mniej zamożnym, Atlas pomieniony wyjdzie w 10-ciu zeszytach po rs. 1,** płatnych w miarę odbierania.

PRZEDPŁATĘ na powyższe cenne i jedyne w swoim rodzaju dzieło, przyjmuje **wyłącznie** Księgarnia i Skład Nut **Ferdynanda HOESICK w Warszawie, Senatorska Nr 496.**

Zeszyt I-szy już nadszedł!

K—17160—1—3

Rozwój uspołecznienia Rzymu,

po cenie zniżonej, z 3-ch, na 1½ rubla, sprzedaje się we wszystkich księgarniach.

5—9 —14708—D

Od 1-go Kwietnia 1880 r. wychodzi pismo tygodniowe illustrowane dla kobiet p. t.

NOWE MODY PARYZKIE.

Redakcja przy ulicy Miodowej Nr 6, lub od Podwala Nr 7. —9967

OPRAWA OBRAZÓW

Fotografij i Sztychów,

uskuteczna się najprędzej i najtaniej

w Składzie Obrazów

Maurycego Robiczka

Krak.-Przedm. 41.

Gatunków RAM (złoconych, czarnych, dębowych) jest 60.

W razie potrzeby ramki mogą być gotowe w ciągu paru godzin.

D—17492—1—6

Do Magazynu ubiorów dziecinnych W. S. Gundelach, Nowy-Świat Nr 35, potrzebną jest zdolna

PANNA do kroju.

D1—3—17478—

Potrzebne są

PANNY

do krawieczczyzny, podręczne i do nauki.—Ulica Pańska Nr 35 nowy. D1—3—17484—

Do Magazynu damskiego potrzebną jest

PANNA,

do sprzedaży. — Wiadomość w Kiosku, Plac Teatralny. D—17560— 1—3

Potrzebny jest

UCZEŃ

do korzystnego rzemiosła Cyzlerskiego i Grawerskiego, od lat 14—16, znający cokolwiek rysunki.—Ulica Ogrodowa Nr 26, mieszk. 12.

D1—2—17517—

Potrzeba jest

Dwóch Uczniów

do Cukierni, dobrej konduity. — Wiadomość; Nowy-Świat Nr 31. D1—3—17522—

Osoba młoda,

jadąca na kurację do Szczawnicy, poszukuje towarzyszki na wspólny koszt.—Wiadomość: ulica Widok Nr 9. D1—3—17510—

Antonina Ostrowska,

przyjmuje bieliznę do prania, po cenie nader umiarkowanej. — Ulica Karmelicka Nr 14.

D1—3—17504—

Młody Człowiek,

Urzędnik, poszukuje miejsca Rządcy domu, zaraz. W razie żądania może złożyć kaucji rs. 300.—Osoby interesowane zechcą zgłaszać się między godziną 9 a 11 rano i 5 a 7 po południu, na róg ulicy Ogrodowej i Żelaznej, Nr 39, prawa oficyna, 1-sze piętro, na prawo.

D1—3 —17533—

Młody Człowiek

z Poznańskiego, znający dobrze język niemiecki, starożytne języki i ruski, poszukuje miejsca buchhaltera, kontrolera fabryki. — Bliższą wiadomość udzieli p. R. Bem, Nowo-Senatorska Nr 632, wprost Hotelu Rzymskiego, w Dystrybucji. D—17551— 1—2

Potrzebny jest

E k o n o m,

bezżenny, pilny, obeznany dokładnie z gospodarstwem, ze świadectwami.—Wiadomość u Rządcy, ulica Wielka Nr 13 nowy.

D—17550— 1—3

Rządca

w średnim wieku, obznajmiony gruntownie z gospodarstwem, który praktykował długie lata za granicą i w Królestwie, posiadający chlubne świadectwa i rekomendacje, poszukuje posady. Łaskawe oferty składać proszę przy ulicy Pańskiej, pod Nrem 16, w Składzie Węgla. D—17545— 1—3

Były Student Tech. Inst. w Petersburgu, który ukończył Gimn. Real. w Warszawie, Technik, Chemik, Rysownik, Naucyciel poszukuje

Jakiejkolwiek bądź Posady,

dającej jak najskromniejsze utrzymanie, choćby w najodleglejszych stronach. Łaskawe oferty pod lit. J. A. S. w Redakcji tego pisma uprasza zostawić. D—17502— 1—3

Dwaj Uczniowie,

ze świadectwem 4-ch klas gimnazjum, lub szkoły realnej, z pewną znajomością języków: francuzkiego i niemieckiego, znajdą pomieszczenie w księgarni Maurycego Orgelbranda, naprzeciw posągu Kopernika.

D1—3—17483—

Potrzebną jest

Bona francuzka

lub **Szwajcarka,** z dobrym akcentem francuskim, do jednej pięcioletniej dziewczynki, mówiącej już po francusku, proszę się zgłaszać — Marszałkowska Nr 26, mieszkania 7, między godzinę 3 i 4, lub od 9 do 10 wieczorem. D—17440— 2—3

Potrzebni są

Uczniowie

do Zakładu Ślusarsko-mechanicznego.—Ulica Mazowiecka Nr 11, do **Z. Hasselbusch.**

D—17443— 2—3

Młody Człowiek, Polak,

złożyć mogący w Banku Handlowym, lub Dyskontowym depozyt, jako kaucję w ilości **rs. 1,000;** poszukuje posady Kasjera, Magazyniera, lub t. p. zajęcia. Reflektujący raczą swoje adresy składać w Redakcji, pod lit. W. S. D—17442— 2—3

Mając zamiar otworzyć Filję swego Fachu, w miejscu odpowiedniem, poszukuje się

WSPÓLNIKA,

najmniej z funduszem rs. 1,000. Osoby mające chęć i powołanie do handlu, mogą się porozumieć zemną. — Freta Szeroka Nr 14, wiadomość w Piekarni. D—17199— 3—3

NIEMIECKI KORRESPONDENT, oraz **Buchhalter,** który 1½ roku tu jako Agent czynnym był, poszukuje natychmiast stałego jakiego miejsca, chociażby z jaknajumiarkowańszą płacą.—Łaskawe oferty uprasza składać pod liter. L. M. 69 w kantorze niniejszego pisma. D3—3—17332—

Proff. C'de Prechamps

Długa 23 (Eldorado).

Niemka z doskonałą muzyką, językiem francuzkim i angielskim, chce wyjechać na wieś na dwa miesiące, jako Nauczycielka.

D2—3—17460—

Otworzony zakład

Tapetowania Pokoi,

przy ulicy **Leszno** pod Nr **4,** po cenach jaknajprzystępniejszych. Podejmuje się także robót **Olejnych.** D5—6—17051—

4,000 RS.

potrzebne zaraz na czystą hypotekę domu murowanego w Warszawie, bez pośrednictwa. Ulica Bednarska Nr 5, do Właściciela.

D1—3—17489—

Rs. 10,000

jest do wypożyczenia na hypotekę nieruchomości warszawskiej, w pierwszej połowie szacunku.—Wiadomość u Adwokata przysięgłego Emila Marxa, przy ulicy Długiej, pod Nr 22 zamieszkałego. D1—3—17475—

Rs. 7,000

potrzebne jest na hypotekę domu murowanego w Warszawie, na spłatę przez podstawienie. — Wiadomość w kancelarji Adwokata przysięgłego Józefa Goldszmita, przy ulicy Krakowskie-Przedmieście Nr 77, codziennie z wyjątkiem Świąt do godz. 10½ rano i od 4-tej do 7-mej. D1—3—17506—

APTEKA

z obrotem rocznym od 5 do 8 tysięcy Rs., żądaną jest do nabycia.—Chcący sprzedać, raczy zawiadomić aptekę p. Różyckiego na Pradze.

D1—3—17517—

Poszukiwanym jest do nabycia

mały DOMEK,

w szacunku, około 6,000 rs.—Wiadomość przy ulicy Pańskiej Nr 47. w składzie węgla, między godz. 9 a 11 przed południem.

D1—1—17523—

Dla Odlewni Żelaza.

Drut stalowy, we wszystkich rozmiarach dostarczają najtaniej

HESSEL & MÜLLER

Fabryka **wszelkich gatunków Drutu stalowego, szczotek i Mioteł.**

Chemnitz-Gablonz (Saksonia).

Cennik gratis i franco. Sprzedającym ustępuje się rabat.

D—13333—3—0

Nowo-otworzony

Zakład

wszelkiej Krawieczczyzny damskiej, po cenie przystępnej, i zakuratnością wykończone.—Ulica Zielna domu Nr 7.—Tamże potrzebne są **Panny,** zdatne do staników i podręczne. — **Drzewiecka.**

D—17516— 1—3

Prosięta

czystej krwi angielskiej, wielkiej rasy, są do sprzedania, z odstawą do Warszawy, w Kochalach, przez Błonie Rochale.

D—17559— 1—3

Z powodu nieprzewidzianych okoliczności Do sprzedania

Suknie jedwabne,

różowe, wełniane śliwkowe, palto wojskowe, zupełnie w dobrym stanie, piernat, poduszki i inne rzeczy.—Tamże jest Pokój do wynajęcia. Pańska Nr 4, z bramy na lewo, mieszkania Nr 38. D—17562— 1—3

Fabryka Rolet Płóciennych:

Roleta płócienna gładka Rs. 1 kop. 25;
Roleta rewantuchowa w pasy Rs. 1 k. 50.
Ulica Twarda Nr 1, za kościołem drugi dom, w sklepie S. W. D1—3—17487—



Zakład Tapicerski Czesława Trzaski,

poleca wybór mebli wyściełanych, różnych fasonów, oraz materacy i t. p., przyjmuje obstalunki na roboty tapicerskie. Tamże Garnitur Mebli mało używany, do sprzedania tanio!! — Ulica **Marszałkowska Nr 49.**

D1—2—17488—

Warszawska Fabryka Pończoch i Trykotaży, odznaczona Medalami na Wystawie Muzeum. Wybór pończoch białych 6-io drutowych od 6-u rubli. Skarpetek od 3 rs. tuzin. Kaftaniki. Halki. Sukienki wełniane.— Skład Ul. hr. Berga Nr 11. —16644—4—0

Polski Skład: Nici Broksa 68 kop. tuzin. Jedwab'. Włóczki. Point-lacé. Próbki robót ręcznych dla dam. Kordonki francuzkie i Bawełny do haftu. Wszelkie drobiazgi do robót i toalet damskich. Portmonetki po cenach fabrycznych. Koszyczki.—Ul. hr. Berga Nr 11. —16642—4—0

Kantor przedsiębierstwa robót asfaltowych
Ignacego Gantzwohl,

egzystujący od wielu lat na Placu Krasińskich obok ogrodu z dniem 8 b. m. przeniesiony został na ulicy **Leszno Nr 12,** vis-à-vis Prokuratorji. Wykonywa wszelkie roboty w zakres jego fachu wchodzące. Na składzie przy fabryce znajduje się znaczny zapas asfaltu „Limerowskiego“, „Włoskiego“, asfalt do wylania fundamentów i tynkowania ścian od wilgoci, Goudrow, Lak asfaltowy, Tektura ogniotrwała, Listwy trójkątne, gwoździe, pasy do tychże i t. p.—**Ceny umiarkowane.** D—17339—2—3

Ważna wiadomość dla Gospodyń.
Skład Wyżymaczek Angielskich i Amerykańskich,

od wielu lat przy kantorze moim pod firmą **Ig. Gantzwohl,** przy Placu Krasińskich Nr 3, obok ogrodu egzystujący, z dniem 8 b. m. przeniesiony został na ulicę **Leszno Nr 12,** vis-à-vis Prokuratorji.

Polecam takowe jako znane ze swej dobroci, albowiem główna zaleta tychże jest, iż mają **walce czysto gumowe,** z powodu czego **bielizna nie drze się** jak przy wyżymaniu walcami naciągniętemi.

Przyjmuje wszelkie reperacje tychże i wykonywam takowe **w przeciągu 3-ch dni.—Ceny umiarkowane.**

Polecając się łaskawym względom Szanownych PP.

Ignacy Gantzwohl.

D—17340—2—3

W podwórzu 1-sze piętro

Najsilniejsze prasowane Węgierskie
DROŻDŻE
Z pierwszorzędnej, najbardziej renomowanej Fabryki:
MAYER KRAUSZ

W podwórzu 1-sze piętro

Najsilniejsze ze wszystkich fabryk Węgierskich. Ceny umiarkowane. Wyłączna sprzedaż: ulica Skórzana Nr 4, obok Bazaru naprzeciw Gościnnego Dworu. D—17022—2—3



DOSKONAŁOŚĆ.
WODA UNIVERSALNA
PANI S. A. ALLEN,
DO ODRODZENIA WŁOSÓW.

Nadaje bez zawodu siwiejącym włosom pierwotny kolor. Pobudza porost włosa, a pod szybkiem jéj działaniem, znika rychło siwizna. Doświadczenie po jednorazowém już użyciu przekona dostatecznie, że środek ten wartością i doskonałością swoją przechodzi wszelkie tym podobne preparaty. Woda p. S. A. Allen nie jest farbą, lecz naturalnym dobroczynnym czynnikiem do odrodzenia i wzmocnienia włosów.

Flaszki opakowane są w różowy papier i tylko takie są **prawdziwe.**

Cena z flaszką rs. 3.60, z przesyłką rs. 4.—Skład główny w Paryżu, 37, Bd. Hausman.—W Warszawie u Aleksandra Kocha, Nowo-Senatorska Nr 4. —101—0—5197—

ROB BOYVEAU LAFFECTEUR
(Syrop Boyveau Laffecteur).
Upoważniony we Francyi, Belgii, Austryi i Rossyi.
RĘKOJMIE PRAWDZIWOŚCI DAJE TYLKO PODPIS Dr GIRAUDEAU DE SAINT-GERVAIS.

Jest to syrop składu czysto roślinnego, którego skuteczność znana od wieku (1778). • Używa go się podług przepisu doktorów w chorobach pochodzących z zakażenia krwi lub z humorów.

Skład Główny w PARYŻU, ulica Richer, 12
W ROSSYI WE WSZYSTKICH APTEKACH.

SKŁAD MATERJAŁÓW APTECZNYCH
LUDWIKA SPIESSA i SYNA,
przy ulicy Senatorskiej pod Nr 644/5, obok kościoła PP. Kanoniczek.

POLECA:

Oliwę nicejską i prowancką w najlepszym gatunku.
Ocet kuchenny do marynat, winny i estragonowy.
Wodę Kolońską, powszechne uznanie mającą.
Extrakt do wody kolońskiej (najtańszy sposób i przygotowania w domu wody kolońskiej).
Perfumy francuzkie na wagę.
Elixir z kwasem salicilowym do czyszczenia konserwowania dziąseł.
Benzinę do wywabiania plam na flaszki i funty.
Płyn na mole, najskuteczniejszy z dotąd znanych środków.
Proszek Ockcya do czyszczenia i ostrzenia nożów.
Farbki, Krochmale i Błyszcz do bielizny.

Nadto skład posiada w zapasie wszelkie materjały apteczne używane w gospodarstwie gorzelnictwie. D—26566—59—0

Nowo otwarta



Pracownia sukień i wszelkich okryć damskich przez **L. Głodzińską** w głównym zakładzie nauki kroju **K. Głodzińkiego,** w Warszawie, Miodowa Nr 1, mieszkania 8, w której wykończa się najstaranniej i gustownie podług najświeższej mody **paryzkiej.**

Wpisy na naukę kroju i szycia przyjmuje się każdodziennie, a wykład odbywa się pod kierownictwem autora metody, w edycji 4, cieszącej się ogólnem uznaniem w kraju i zagranicą. —16398—5—6D

RAJCHMAN I FRENDLER, WARSZAWA.

SENATORSKA, 22. | OGŁOSZENIA | **Po cenach redakcyjnych** bez żadnych kosztów | REKLAMY | SENATORSKA, 22.

DO WSZYSTKICH BEZ WYJĄTKU GAZET I PUBLIKACYJ
OGŁOSZENIA I REKLAMY
przyjmuje
WARSZAWSKA AGENTURA OGŁOSZEŃ

GAZETY | RAJCHMAN I FRENDLER | PUBLIKACYE
Warszawa, Senatorska, 22.

WARSZAWSKA AGENTURA OGŁOSZEŃ.

—20849—0—0

Premjowany na wszystkich wystawach, ostatnio na Wystawie Wiedeńskiej nagrodzony
Medalem zasługi
AMERYKANSKI GLANS
do damskiego i dziecinnego obówia wyrabiany przez
HAUTHAWAY & SONS
W BOSTONIE.

Wyrób ten nieporównanej dobroci, łatwy w zastosowaniu i tani, używa się w miejsce lakieru lub szuwaksu do wszystkich wyrobów skórzannych lub tekturowych bez użycia szczotek. Sposób użycia znajduje się na każdej flaszce. Wyrabia się w 2 gatunkach.—A) **Czarny** do zwykłego obówia i wyrobów siodlarskich; B) **Bronzowy** do skór i obówia ze złocisto-bronzowym połyskiem.

Głowny Skład Amerykańskiego Glansu w Warszawie powierzyliśmy P. A. F. GALLE, ulica Senatorska Nr 18 pod „Słoniem," gdzie sprzedaż hurtowa i detaliczna tegoż już urządzoną została.

Boston, 1-go Listopada 1875 r.

225—0 — 18361 — **HAUTHAWAY & SONS.**

BLEU D'ARGENT
Proszek do srebrzenia.

Srebro stołowe, Lichtarze i wszelkie naczynia platerowane, najsilbrowe, mosiężne, miedziane, cynkowe i bronzowe, powyższym proszkiem posrebrzają się na poczekaniu bez żadnych przyrządów. Każde pudełko zawiera bardzo łatwy przepis użycia. Proszek ten nie zawiera ani merkurjuszu, ani kwasu pruskiego, napotykanych w podobnych preparatach; zatem bez wszelkiej obawy do sztucców stołowych może być używany.

Sprzedaż hurtowa i pojedyńcza u
A. F. GALLE w Warszawie,
W Składzie Materjałów Aptecznych, Senatorska Nr 18 pod Słoniem.

43—0 — 21145—

Fabryka Mebli Giętych Wiedeńskich,
Adolfa Neumana,



przy ulicy Walców Nr 1, poleca wyroby swoje po umiarkowanej cenie.—Sprzedaż odbywa się na miejscu i w składzie maszyn do szycia
D. GROSSMANN,
ulica Wierzbowa Nr 9 nowy, obok byłego Hotelu Angielskiego. D—17265—3—6



Przy ulicy Świętokrzyzkiej Nr 17, wejście przez sklep
MAGAZYN MEBLI
SZCZEPANA OLSZTYŃSKIEGO,
poleca się z wielkim doborem Mebli najświeższych fasonów, dokładnej roboty, po umiarkowanych cenach.
D—15473—6—6

Z powodu zupełnego zwinięcia

MAGAZYNU MEBLI

przy ulicy Miodowej Nr 10

Wyprzedaje się

po bardzo nizkich cenach. Magazyn ten posiada wielki wybor **MEBLI WARSZAWSKICH I ZAGRANICZNYCH.**

D—17538—1—6

Z powodu wyjazdu są do sprzedania

MEBLE,

bardzo porządne, do czterech pokoi i różne gospodarskie sprzęty, za bardzo przystępną cenę. — Ulica Żórawia Nr 8, mieszkaaia 2.

D1—3—17474—

DO SPRZEDANIA:

Garnitur Mebli francuskich, najmodniejszym materjałem kryty, zupełnie świeży, Lustro w orzechowych ramach, Lampa, Obraz olejny; Toaletka stojąca, Stół rozsuwany; Firanki i Gzemsy.—Nowolipki Nr 38 litera D, od ulicy, 1-sze piętro, mieszk. Nr 8, w każdym czasie zobaczyć można.

D1—2—17494—

ZAKŁAD LITOGRAFICZNY i FOTOTYPJA, Adama Szydłowskiego, 4. Nowo-Senatorska 4.

D1—15—17512—

Z powodu wyjazdu są do sprzedania różne

MEBLE.

Ulica Włodzimierska Nr 14, stróż wskaże.

D1—3—17509—

Amerykańska cienka Maszyna

do pończoch, mało używana i Suknia Czarna jedwabna, jest do sprzedania.—Miodowa Nr 3, mieszkania Nr 22, 3-cie piętro, od godz. 9 do 1-szej z południa.

D1—3—17501—

Są do sprzedania

Fortepiany

nowe,

o 7-miu oktawach i 6-ciu szprejcach metalowych, najnowszej konstrukcji i fasonu, oraz

PIANINA

na sposób amerykański, z mechaniką angielską. — Ulica Krakowskie-Przedmieście Nr 2, w Fabryce Fortepianów

A. Janiszewskiego.

D1—3—17527—

Do sprzedania za bardzo przystępną cenę

Meble!!!

orzechowe, bardzo mało używane, **Garnitur** brokatelą kryty, **2 Szafy** rozbierane. **Szafka** do bielizny. **Garnitur** francuzki, para **Łóżek**, **Szeslong** skórą kryty, **Biuro** o 5 szufladach, **Stolik** do kart, **Lustro, Kredens** orzechowy, szabowany i **Tualeta** damska.—Ulica Chmielna Nr 62a, trzeci dom od Sosnowej, w oficynie na prawo, Nr 7 mieszkania.

D1—3—17544—

Jest do sprzedania bardzo tanio!

Szeslong, Kozeta i SZFA.

Ulica Chłodna Nr 23, mieszkania Nr 19.

D1—2—17552—

Do sprzedania:

Szafy, łóżka, komody, stoły obiadowe, szafki do bielizny, umywalnie, szafki do łóżek, stoliki do kart, garnitury i biuro biurowe; przyjmuje się także obstalunki sklepowe, budowlane i wszelkie reperacje.—Bednarska Nr 13, u stolarza S. Piekarskiego.

—1—5—17553—

Do sprzedania Wyżeł

PONTER,

ułożony, w drugiem polu, za rs. 25. — Warecka Nr 3, u stróża.

D1—3—17537—

Do sprzedania

Faetony

używane, zupełnie w dobrym stanie, wygodne i mocne, **Amerykan** leciutki, na jednego i na parę koni, najświeższego fasonu.—Ulica Wielka Nr 9.

D1—5—17558—

W domu przy ulicy Pięknej pod Nrem 1, do wynajęcia po wyrestaurowaniu, w każdym czasie **o trzech oknach**

Salon, 3 Pokoje,

przedpokój, kuchnia, Pokój dla sług, garderoba, piwnica i góra wspólna i 2 Pokój w Suterynach przydatne dla Praczki, od św. Michała.

D—17542— 1—3

Do wynajęcia od każdego czasu

Różne Lokale:

po 6, 5, 4, 3, 2, 1 Pokoje, z przedpokojami i kuchniami, wszelkiemi wygodami **meblami, lub bez,** przy ulicy Siennej, 3-ci dom od rogu **Wielkiej,** na prawo, w nowym domu Nr 8.

D—17536— 1—3

Pokój

do wynajęcia, dla osoby spokojnej i przyzwoitej.—Świętokrzyzka Nr 23, mieszkania 13.

D—17513— 1—3

Do odnajęcia w każdym czasie

Dwa Pokoje

z oddzielnym wejściem, na 3-m piętrze, od frontu. — Wiadomość: Chmielna Nr 32, róg Marszałkowskiej, mieszkania Nr 7.

D—17528— 1—3

Obszerny Pokój

do wynajęcia w każdym czasie, dla pojedyńczej osoby.—Wiadomość w Składzie Towarów Rossyjskich T. Stanisławskiego, Plac Teatralny.

D—17369— 2—3

POKÓJ

kawalerski frontowy, z wspólnym przedpokojem, z meblami, lub bez, do odnajęcia od 1-go Siarpnia. — Tamże potrzebna wykształcoma **Paryżanka** na demi-place do konwersacji dwóch dorosłych panien. — Marszałkowska Nr 16b, mieszkania Nr 15, róg Nowogrodzkiej.

D—17381— 2—3

POKÓJ

do wynajęcia przy familii od 1-go Sierpnia, przyjemny, z meblami i z usługą, lub bez takowych. — Chmielna Nr 35. mieszk. Nr 15, w poprzecznej oficynie, stronie prawej.

D2—3—17179—

POKÓJ

frontowy, z meblami, jest do wynajęcia na parę tygodni, przy ulicy Elektoralnej Nr 18, mieszkania Nr 6, na 2-m piętrze.

D2—3—17326—

Do wynajęcia od każdego czasu

RÓŻNE LOKALE:

po **4, 3, 2 i 1 Pokoje** z przedpokojami i kuchniami, wodociągiem, zlewem, w nowowybudowanym domu.—Wiadomość: **Chmielna Nr 60,** rano do 11, po południu od 4 do 7.

D—16768— 4—4

Tuż przy rogatce Belwederskiej są do wynajęcia

DWA LOKALE,

mianowicie: trzy pokoje, salon duży, przedpokój i kuchnia obszerna, oraz piwnica i komórka z ogródkiem kwiatowym, za rs. 300 rocznie. Trzy pokoje, przedpokój, kuchnia, piwnica i komórka, za rs. 200 rocznie, na żądanie może być stajnia i wozownia. — Wiademość w rogatce lub na miejscu Nr 3064/5.

D3—3—17218—

POKÓJ

dla mężczyzny spokojnego, o jednem lub o dwóch oknach, na 1 piętrze, blisko Trzech Krzyży. — Tamże wiadomość o prywatnych Obiadach po kop. 45, od godziny 12 do 2. — Wiadomość w Kiosku Plac św. Aleksandra.

D—17395— 2—3

W nowo-wykończonym z największym komfortem i wszelkiemi wygodami, jako to: wodociągiem, zlewem, kąpielami i wygódkami, w domu przy rogu ulic **Marszałkowskiej i Pięknej,** są do wynajęcia od każdego czasu lub od Ś-go Michała

Różne Lokale.

Tamże jest do wynajęcia **Sklep narożny** o 3-ch oknach, zdatny na szynk, na jaki inny proceder.—Wiadomość na miejscu u stróża.

D2—4—17283

Jest do wynajęcia zaraz, lub do św. Michała bardzo elegancki

LOKAL

na 1-szem piętrze, z balkonem, górą osóbną, kuchnią, przedpokojem, dwoma wejściami, złożony z 3, 4, lub 5 Pokoi. — Wiadomość na miejscu, Śliska Nr 34.

D—17367—2 —3

Wyższego Zakładu z Petersburga Akuszerka,

przyjmuje do siebie Panie spodziewające się słabości. — Krakowskie-Przedmieście Nr 21, obok starej Poczty, 2-gie piętro, front.

D2—6—17404—

Akuszerka

Wiktorja Wypyska,

ulica Wielka Nr 5, przyjmuje chore na czas odbycia słabości; tamże są **Mamki.**

D2—2—17383—

Nr 7 Podwal Nr 7.

Fabrykant Waty i Towarów łokciowych **przeniósł SKLEP,** z ulicy Piwnej na Podwal Nr 7. — **R. KOECHER.**

D—16186— 6—6

Do wynajęcia zaraz

POKÓJ

na parterze, od frontu, z przedpokojem i osobnem wejściem, z meblami i usługą, lub bez, przy ulicy Marjańskiej Nr 11, mieszk. Nr 4. Tamże jest do sprzedania MASZYNA nożna Wilsohna, mało używana, za przystępną cenę.

D3—3—16979—

Od św. Jana do wynajęcia

LOKAL

składający się z 4-ch lub 3-ch pokoi, kuchni, piwnicy, komórki i góry wspólnej, przy ulicy Rybaki Nr 14.—Wiadomość u Rządcy na miejscu.

132 -0—10994—

---

3 Pokoje

z kuchnią i przedpokojem, 2 pokoje i pokój z kuchniami, zlewem i wodą, są do najęcia. Ulica Złota Nr 12, blizko Marszałkowskiej.

D3—3—17018—

Lokale

dwa małe, odnowione zaraz do wzięcia; Piwnica duża i sucha; tamże jest Brama domu do zbycia. — Nowy-Świat Nr 23.

D3—3—17031—

Pokoik

jeden lub dwa, zaraz są do wynajęcia, przy familji, suche i widne, ze wspólnem wejściem, z usługą może być i pościelą, na 2-m piętrze, przy ulicy Chmielnej Nr 5, stróż wskaże.

D—17305— 2—3

Pokój

przy familji, z osobnym wchodem, meblam i usługą, jest do wynajęcia, od 1 Sierpnia Ulica Elektoralna, domu Nr 20, mieszk 24

D—17310— 2—3

KTOBY MIAŁ

Letnie Mieszkanie

do wynajęcia, składające się z 2 lub 3 Pokoi, w ogrodzie, albo Alei Ujazdowskiej, gdzieby okna wychodziły na ogród, raczy dać znać, na ulicę Marszałkowską Nr 79, na Pensję Panny Sikorskiej.

D— 17306— 2 —2

Akuszerka M. F.

Przyjmuje Osoby spodziewające się słabości, za umiarkowaną cenę, gdzie chora znajdzie troskliwą opiekę. — Stare-Miasto Nr 21, drugie piętro, od frontu.

D—15986— 7—0

Akuszerka W. N.,

Nowolipie Nr 7, czwarty dom od ulicy Przejazd, **z bramy na lewo, parter,** przyjmuje osoby spodziewające się słabości, przyjezdne i tutejsze, za opłatą: w osobnym pokoju i **z osobnem wejściem** od rs. 15, wspólnym od rs. 8 z **umieszczeniem dziecka.**

D2—2—16294—

POKÓJ

do wynajęcia z osobnem wejściem, z meblami lub bez, od 1-go Sierpnia. — Wiadomość przy ul. Bielańskiej, hotel Paryzki u Tapicera.

D2—3—17470—

Od 1-go Sierpnia do wynajęcia

POKÓJ

przy familji, umeblowany, z usługą i samowarem. — Wiadomość w Biurze Posłańców.

D3—3 —17295—

Korzystny Interes!

Z powodu słabości zdrowia jest do odstąpienia **Handel spożywczy**, w którym się mieści: sprzedaż wędlin, pieczywa i towarów kolonialnych. Handel ten istnieje w miejscu od lat przeszło dwudziestu, w miejscu bardzo ludnem, lokal obszerny, komorne niedrogie. Kontrakt trzyletni.—Mający 500 rs. mogą traktować o kupno. — Wiadomość Browarna Nr 13, w sklepie.

D1—1—16165

SKLEP

z wszelkiemi rekwizytami, jest do sprzedania z powodu okoliczności familijnej; przy ulicy Wolność Nr 3 nowy.

D2—3—17275—

Jest do odstąpienia zaraz

Sklep wiktuałów.

Wiadomość w kiosku: róg Nowego-Świata i alei Jerozolimskiej.

D2—3—17267—

Sklep Wiktuałów

jest do wynajęcia.—Ulica Grzybowska Nr 65.

D2—3—17298—

Zaraz do wynajęcia

Wozownia i Stajnia

na 8 koni, z górą na siano, za rs. 120 rocznie. Tamże 2 Pokoje umeblowane, z kuchnią, za rs. 25 miesięcznie.—Wiadomość w Łazienkach Kurca, nad Wisłą, Marjensztadt Nr 2, stróż wskaże.

D—17549— 1—3

Dla Dorożkarzy

STAJNIE I WOZOWNIE

na kilkanaście koni, wraz z pomieszkaniem w domu murowanym, z obszernym dziedzińcem, są do wynajęcia zaraz, lub od św. Michała na **Pradze,** w bliskości Rogatek Moskiewskich pod Nrem 243/4, gdzie brama Kolei Terespolskiej. — W tymże domu jest **Sklep Wiktuałów** do wynajęcia.

D—17505— 1—3

Z powodu nieprzewidzianych okoliczności, jest do sprzedania natychmiast

Handel Wiktuałów,

połączony z Dystrybucją, przy którem znajduje się porządne mieszkanie. — Wiadomość na miejscu, Nr 5. ulica Pańska.

D1—3—17485—

Pięć PIWNIC

dużych do wynajęcia od św. Michała, również **Lód** do sprzedania w większych i mniejszych partjach. — Nowy-Świat Nr 53.

D1—6—17515—

Z powodu

2-ch Sklepów

z mieszkaniami, kontraktami 3-letniemi jeden z tych podług życzenia może być odstąpiony. — Wiadomość w Mydlarni, Trębacka Nr 9.

D—17528— 1—3

Nagrody rs. 25.

W drodze między Radomskiem (stacją kolei Warsz.-Wiedeń.) i Włoszczową, (miastem powiatowem gub. Kieleckiej) zgubiono Zegarek koralowy, wysadzany perłami, z łańcuszkiem stalowym. Ktoby ten zegarek znalazł, lub miał o takowym wiadomość, niech się zgłosi na ulicę Wiejską pod Nr 7, drugie piętro, w mieszkaniu p. Martini, gdzie otrzyma powyższą nagrodę. Uprasza się PP. Zegarmistrzów o zwrócenie uwagi, na wspomniony żegarek.

D—17233— 3—3

Nagrody rs. 12.

W dniu 19 b. m., przechodząc ulicami: Marszałkowską, Królewską, Graniczną, do Rymarskiej, **zgubiono Pugilares,** zawierający oprócz rs. 12 papierkami, różne kwity, bilety wizytowe i książeczkę legitymacyjną, wydaną na imie **Adolfa Imroth.** Łaskawy znalazca zechce pieniądze sobie zatrzymać, a pugilares zwrócić do fabryki garbarskiej p. Imroth, przy ulicy Nowo-Karmelickiej Nr 8.

D—17106— 3—3

W dniu 22 Lipca, z domu Nr 63, przy ulicy Marszałkowskiej wyleciał

PIES,

maści czarnej z białem, uszy obcięte, jedno ucho dłuższe, ogon ukońca złamany. Ktoby wiedział o nim, raczy dać znać pod powyższy numer za nagrodą, nieprawy przywłaściciel pociągnięty będzie do odpowiedzialności sądowej. — **A. Kwiatkowski.**

D—17498— 1—3

W Drukarni *Kuriera Warszawskiego*.—Plac Teatralny Nr 473 (nowy 5).

Дозволено Цензурою